

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

31 III 1996

Nr 13 (1728) Rok XXXVIII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

NIEMCY: 2,2 DM

ORĘDZIE JANA PAWŁA II NA ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

"Panie do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego" (J 6,68)

Droga Młodzieży!

1. *"Gorąco bowiem pragnę was zobaczyć, aby wam użyzyć nieco daru duchowego dla waszego umocnienia, to jest abyśmy się u was nawzajem pokrzepili wspólną wiarą - waszą i moją"* (Rz 1, 11-12).

Słowa apostoła Pawła, skierowane do chrześcijan Rzymu, wyrażają uczucia, z jakimi i ja zwracam się do was wszystkich, rozpoczynając przygotowania do XI Światowego Dnia Młodzieży.

Ożywia mnie bowiem to samo pragnienie spotkania z wami, gdy w duchu przybywam do was, odwiedzając wszystkie zakątki ziemi, gdzie każdego dnia przeżywacie porywającą przygodę życia: wasze rodziny, miejsca nauki i pracy, wasze wspólnoty,

w których gromadzicie się, aby słuchać słowa Chrystusa i w modlitwie otwierać na Niego swoje serca.

Kieruję spojrzenie zwłaszcza ku tym młodym ludziom, którzy bezpośrednio uczestniczą w dramatach, jakie nadal nękają ludzkość: którzy cierpią z powodu wojen, przemocy, głodu i nędzy, i wciąż na nowo przeżywają cierpienia Chrystusa, który przez swoją mękę jest bliski człowiekowi przygniecionemu ciężarem cierpienia i niesprawiedliwości.

Światowy Dzień Młodzieży, zgodnie z przyjętym już zwyczajem, będzie obchodzony w r. 1996 w ramach wspólnot diecezjalnych, w oczekiwaniu na kolejne spotkanie ogólnoswiatowe, które w

1997 r. zgromadzi nas w Paryżu.

2. Jesteśmy już w drodze ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000. W liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* wezwałem cały Kościół, aby przygotował się na to wydarzenie przez przemianę serca i życia.

Również was proszę, byście już teraz rozpoczęli przygotowania w tym samym duchu i z takimi samymi intencjami. Przekazuję wam program działania, oparty na słowach Ewangelii i odpowiadający tematowi proponowanemu całemu Kościołowi na kolejne lata; program, który będzie nicią przewodnią najbliższych Światowych Dni Młodzieży. Rok 1997: *"Nauczycielu - gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczycie"* (J 1, 38-39). Rok 1998: *"Duch Święty wszystkiego was nauczy"* (por. J 14, 26). Rok 1999: *"Ojciec was miłuje"* (J 16, 27). Rok 2000: *"Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas"* (J 1, 14).

3. Do was, młodzi, zwracam się zwłaszcza z wezwaniem, byście patrząc na epokowy przełom Roku 2000 pamiętali, że "przyszłość świata i Kościoła należy do młodych pokoleń - do tych, którzy urodzili się jeszcze w tym stuleciu i osiągną dojrzałość w przyszłym, pierwszym wieku nowego tysiąclecia. (...) Jeśli (młodzi) zdołają iść drogą wskazaną przez Chrystusa, dana im będzie radość umocnienia Jego obecności w przyszłym stuleciu" (por. *Tertio millennio adveniente*, 58).

Na drodze wiodącej do Wielkiego Jubileuszu niech wam towarzyszy soborowa konstytucja *Gaudium et spes*, którą pragnę jeszcze raz powierzyć wam wszystkim, podobnie jak powierzyłem ją waszym rówieśnikom z kontynentu europejskiego zgromadzonym w Loreto we wrześniu ubiegłego roku: jest to "cenny i zawsze młody dokument. Raz jeszcze przeczytajcie go z uwagą. Znajdziecie w nim światło, które pomoże wam odczytać wasze powołanie



Niedziela Palmowa na Pl. Św. Piotra w Rzymie

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Z KRAJU



■ Oficjalną wizytę w Polsce złożył minister spraw zagranicznych Rosji Primakow. Zaoferował on gwarancje bezpieczeństwa ze strony Rosji w zamian za odstąpienie od pomysłu rozszerzenia NATO. Polski MSZ D. Rossati oświadczył, że gwarancje dla dużego kraju, leżącego pośrodku Europy są trudne do zrealizowania i Polska nie zrezygnuje ze starań o wejście do Paktu. Primakow stwierdził, że oznacza to pogorszenie geostrategicznej pozycji Rosji i potrzebę zabezpieczenia się Moskwy.

■ Sejm przyjął ustawę o nowelizacji prawa dotyczącego nabywania nieruchomości przez obcokrajowców. Bez zezwolenia można obecnie nabywać w kraju 0,4 hektarowe działki. Na wniosek PSL zablokowano możliwość zakupu gospodarstw rolnych.

■ Premier Cimoszewicz złożył wizyty w Tajlandii, Indonezji i Malezji.

■ Minister spraw wewnętrznych Siemiątkowski w czasie pobytu w USA podpisał umowę o szkoleniu przez FBI polskich policjantów w dziedzinie zwalczania narkotyków. W Warszawie ma powstać biuro FBI. Z Waszyngtonu Siemiątkowski pojechał do Moskwy.

■ KPN stoi w obliczu rozłamu. Duża grupa działaczy z A. Słomką na czele zawiązała w Warszawie Kongres, który domaga się rezygnacji z "jednoosobowego kierownictwa". Leszek Moczulski stwierdził, że Kongres jest nielegalny, a jego uczestnicy zostaną wyrzuceni z Konfederacji.

■ BBWR wraz z kilkoma małymi partiami założył Blok dla Polski, który ma być partią polityczną o profilu chadeckim.

■ 93% Polaków opowiada się za przyłączeniem do Unii Europejskiej. Podobnie optymistyczne widzenie UE w tym rejonie Europy prezentują tylko Rumuni.

■ Prof. Adam Zieliński jest jedynym kandydatem zgłoszonym do zastąpienia Tadeusza Zielińskiego na stanowisku Rzecznika Praw Obywatelskich. Jego kandydatura została zgłoszona przez SLD. A. Zieliński to b. członek PZPR, prezes sądu administracyjnego i b. wiceminister sprawiedliwości.

■ UOP złapał szpiega, który pracował na rzecz jednego z państw zachodnich. Widać, że po zmianach w kierownictwie Urzędu jego prace idą w "słusznym kierunku".

■ 13 osób ginie dziennie na polskich drogach. Co piąty wypadek ma miejsce z powodu złego stanu dróg.

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Z melancholią starszego pana obserwuję, że życie publiczne w kraju robi się jakieś takie dziwne, mętne, nijakie i pokręte. Zachowania osób publicznych rodzą mieszane uczucia, a ich wypowiedzi budzą niepokój. Minister Rosati przepasza za pogrom kielecki, który w świetle najnowszych badań historyków, z wyjątkiem oczywiście pani Kersten, był inspirowany najprawdopodobniej przez NKWD i służbę mu UB.

Pan Kołodko, na którego niewybredne wysoki krasomówcze już tu kiedyś zwracałem uwagę, ostatnio przy okazji rozliczeń od darowizn naurągał podatnikom tak szpetnie, iż wzbudził wśród wszystkich rodaków ogólną dezaprobatę. Przypominam, iż jest to, bądź co bądź, wicepremier kraju średniej wielkości w samym środku Europy geograficznej. Ze względu na chrześcijański charakter czasopisma, jego wypowiedzi cytować nie będę. Dodam tylko, że na propozycję, aby w tej sytuacji podał się do dymisji, w ogóle nie zareagował. Niestety, swym nagannym zachowaniem i trywialnym słownictwem odbiega on dalece od norm przyjętych w kręgach cywilizowanych. Jako starego harcerza, wychowanego jeszcze w duchu badenpowellovskiego skautingu, zbulwersowała mnie propozycja naczelnika ZHP, aby pan Kwaśniewski przyjął protektorat nad tym związkiem. Pamiętam, jak w młodości wbijano nam do głowy, że każdy harcerz musi być prawdomówny i uczciwy. A cóż dopiero jego protektor. Podstawowym naszym kanonem był Bóg, Honor i Ojczyzna, a nie SLD, Polisa i Discopolo. Jak może patronować harcerzom prezydent, który na wieść, że Rosjanie chcą od nas korytarza, najpierw przez parę dni milczy jak zaklęty, może konsultował swe stanowisko w tym czasie z Moskwą, a potem daje do zrozumienia, że jest oczywiście przeciwy, ale w pierwszym rzędzie ze względów ekologicznych. A gdzie nasza racja stanu, narażenie na szwank dobrych stosunków z Litwą, gdzie nasza twarz w Europie?

Na dźwięk słowa "korytarz" na starych Polakach skóra cierpnie.

Ale nie tylko życie publiczne w Polsce zmarniało, technika życia codziennego też szwankuje i "niegodziwieje". Niedawno w Łodzi, obok szpitala, kierowca autobusu zatrzymał się i zwrócił z prośbą do dyżurnego lekarza o pomoc choremu. Nikomu nie chciało się pofatygować do pacjenta, który po kilku minutach zmarł pod drzwiami placówki Ministerstwa Zdrowia. Lekarka tłumaczyła się potem, że nie wolno jej opuszczać posterunku pracy. Widocznie zapomniała, kim jest. Kim powinna być. Młoda panienska z sześcioma dziećmi adoratorami wsiadła w Gdańsku do pociągu, żeby wybrać jakiegoś pasażera, którego jej wielbiciele zobowiązali się wyrzucić z wagonu w pełnym biegu.

Wskazała palcem 21-letniego studenta AM, którego pierwszy raz w życiu na oczy widziała. Młodzieńcy słowa dotrzywali. Student poniósł śmierć na miejscu. Zamordowano chłopca dla szpanu.

Liczba bezinteresownych zabójstw stale rośnie. Trzech wyrostków napotkało w Łodzi na swej drodze leżącego człowieka. Ukamienowali go. Dla draki. W ciągu jednego tygodnia zamordowano w tym mieście dwoje nastolatków i to absolutnie bez żadnych motywów. Bez sensem tych zabójstw jestem wstrząśnięty, tak zresztą jak większość moich rodaków, których przeraża ten dramatyczny wzrost przestępczości. Widziałem co prawda w swym życiu wiele śmierci, gdyż jestem z pokolenia wojennego i byłem świadkiem zbrodni, o których chciałbym zapomnieć i o których nigdy nie wspominam własnym dzieciom. I czytelnikom też zaoszczędzę epatowania.

Te wspomniane wyżej makabryczne incydenty wyczerpują jednak swoją nikczemnością i bezmyślnością granice cierpliwości każdego normalnego człowieka. Studenci w całym kraju organizują ostatnio marsze żałobne w proteście przeciwko bandytyzmowi. Bierze w nich udział najbardziej wrażliwa polska młodzież. Najprzyzwoitsi protestują przeciwko bandom chuliganów i głupców, którzy życie cudze i swe własne mają za nic. I to jest jedyna jasna strona tych ponurych wydarzeń.

Dotychczas rozwydrzone bandy skinheadów, punków i innych metalowców, rozrabiające podczas meczów i różnych zgromadzeń, nie spotykały się z żadną próbą zdecydowanego oporu i publicznego potępienia.

Działania policji wobec nich też były raczej wyczekujące, żeby nie powiedzieć bierne. Dziś zjawisko przekroczyło już wszelkie normy społecznej tolerancji. Ludzie w Polsce boją się wychodzić wieczorem z domów. Parki miejskie stały się dziewiętnastowiecznym przeżytkiem. Nikt z nich nie korzysta wieczorem, również i za dnia mało kto spaceruje tutaj. Niedawno emeryt, który osmieszył się młodzieńcom łamiącym krzewy na skwerku zwrócić uwagę na niestosowność ich postępków, został zdeptany na śmierć.

Poczucie bezpieczeństwa publicznego w kraju jest poważnie zagrożone, obywatele są pełni obaw i prozaicznego lęku przed napaścią w biały dzień na ulicy. W każdym większym polskim mieście ginie codziennie od 10 do 20 samochodów. Ponieważ policja i inne służby powołane do ochrony zdrowia i życia oraz bezpieczeństwa rodaków działają dość nieudolnie, ludzie zaczynają wyraźnie protestować. Studenci pierwsi wyszli na ulice, dając sygnał ostrzegawczy uśpionym władzom, że coś jest nie w porządku.

Karol BADZIAK



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA PALMOWA,
CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ, ROK A

EWANGELIA

Mt 27,11-54

† Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według świętego Mateusza.
Jezus przed Pilatem

Jezusa stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: Czy Ty jesteś królem żydowskim? Jezus odpowiedział: *Tak, Ja nim jestem.* Wtedy zapytał Go Pilat: Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie? On jednak nie odpowiadał mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił.

Jezus odrzucony przez swój naród

A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasza. Gdy się więc zebrali, spytał ich Pilat: Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem? Wiedział bowiem, że przez zawiść Go wydali. A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu. Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasza, a domagały się śmierci Jezusa. Pytał ich namiestnik: Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił? Odpowiedzieli: Barabasza. Rzekł do nich Pilat: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem? Zawołali wszyscy: Na krzyż z Nim! Namiestnik odpowiedział: Cóż właściwie złego uczynił, lecz oni jeszcze głośniejszym głosem krzyknęli: Na

krzyż z Nim! Pilat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz. A cały lud zawołał: Krew Jego na nas i na dzieci nasze.

Wówczas uwolnił im Barabasza, a Jezusa kazal ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

Król wymiany

Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z szaty i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: Witaj, królu żydowski! Przy tym plułi na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszdzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie.

Droga krzyżowa

Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jezusa. Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejsce Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić.

Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: To jest Jezus, król żydowski. Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

Wyszyczenie na krzyżu

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami mówiąc: Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejźdź z krzyża. Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejździe z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu: niechże teraz zejździe z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: Jestem Synem Bożym. Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

Śmierć Jezusa

Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: *Eli, Eli, lema sabachtani?* To znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: On Eliasza woła. Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napelnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: Poczekaj! Zobaczmy, czy przyjdzie Eliasza, aby Go wybawić. A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.

Po śmierci Jezusa

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli do Miasta Świętego i ukazali się wielu. Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili: Prawdziwie, ten był Synem Bożym.

"Z JEZUSEM"...

W bramy Świętego Miasta Jeruzalem wstępuje Król Chwały. "Któż jest tym królem chwały"? - pytają wszyscy. "Pan Zastępów! On jest Królem Chwały" - odpowiadają wszystkie księgi Pisma, prorocy i psalmy. "Podnieście bramy swe szczyty, rozstąpcie się prastare podwoje", otwórzcie szeroko serca dla Chrystusa! On niesie wam zbawienie! Miasto jest poruszone, ciekawo wychodzą zobaczyć Człowieka. Tylko człowieka? Po co więc przybył na święto Paschy? Wspominać minione wydarzenia, których doświadczył ich praojcowie w ziemi egipskiej, w domu niewoli? Przybywając do Jerozolimy doznali łaski! Większej nawet niż prorocy! Na własne oczy bowiem ujrzeli Tego, Którego święty prorok Izajasz oglądał "z daleka", oczyma tajemnej wizji - Cierpiącego Stugę Jahwe - Jezusa!

Wszystko się sprawdziło, co mówiły Pisma - "... podałęm grzbiec mój bliżym i policzkę moję rwącym mi brodę... nie zastonięm swej twarzy przed znieuwagami i opluciem". Zobaczyli więcej niż człowieka! - szczęśliwi pielgrzymi Świąt paschalnych.

I my wstępujemy z Jezusem w Święty, Wielki Tydzień. Niesiemy dziś zielone gałązki i nieśmiało pytamy - Cóż ci powiemy na powitanie? Przecież wiesz, że całe życie szliśmy za Tobą i że gotowi jesteśmy nawet umrzeć z Tobą - Jezu! A Ty patrzysz na nas z miłością, bo wiesz dobrze, że nie zawsze wszystko było dobrze, że życie jakoś tam pokrzywiło drogę do Ciebie i w zasadzie pozostaliśmy sami.

Ale dobrze, że dziś jesteśmy z Jezusem. On grzechy nasze napisał na płasku. Za chwilę powieje Wiatr Jego Miłości i wszystko wymaże - bo Jego łaska, bo

Jego miłosierdzie na wieki.

On jest Królem chwały - dlatego trzeba za Nim iść do końca. On zaprosił nas na Ostatnią Wieczerzę, by powiedziec nam, że umiłował nas przed założeniem świata i abyśmy się wzajemnie miłowali, bo po tym poznają Inni, żeśmy Jego uczniami.

Położmy głowę na Jego piersi, posłuchajmy, jak blije Serce Boga-Człowieka! On poda nam Chleb i Kiełch o smaku i zapachu ziemi, w których od tej pory będzie On Sam - Jego Ciało i Jego Krew!

Nie zapomnijmy czynić tak samo, "na Jego pamiątkę", aż przyjdzie ponownie! Nie opuszczajmy Pana w godzinie Jego modlitwy pośród Gaju Oliwnego, tak bardzo o to pros!

Potem będzie narada sądowa i wyrok, długa droga na Golgotę i godzina szósta - samo południe. "I będą patrzeć na Tego, którego przebodli". "Podzielał Jego szaty, a o suknię Jego rzucał losy... czyją ma być". Moją będzie, Twoja suknia, Panie. Chcę ją nosić, bom przecie Twój! Jam Chrystusowy, ja chrześcijanin - nie byle kto!

A Ty przyjdiesz trzeciego dnia, o wschodzie słońca - w nowej sukni, jaśniejącej blaskiem światła - i powiesz mi: "Trzeba było, aby Syn Człowieczy cierpiał i tak mógł wejść do Chwały Ojca"

Upadnę przed Tobą, już nie będę chciał dotykać ciebie i powiem ci: "Tyś Pan mój i Bóg mój".

Dziś zieloną gałązkę zabiorę do domu. Pozostawię ją zatknętą za Twój krzyż, aby w drodze do mojego Jeruzalem była znakiem wyznanej Ci dzisiaj miłości.

Ks. Józef MUSIAŁ

jako mężczyzn i kobiet, wezwanych, by w naszej wspaniałej i zarazem dramatycznej epoce być twórcami braterstwa i budowniczymi pokoju" ("Anioł Pański", 10 września 1995 r.).

4. *"Panie do kogóż pójdziemy?"*. Celem i kresem naszego życia jest On, Chrystus, który oczekuje nas - każdego z osobna i wszystkich razem - aby poprowadzić nas poza granice czasu, gdzie znajdziemy się na wieki w ramionach Ojca, który nas miłuje.

Choć wieczność jest naszym celem jako ludzi złaknionych prawdy i spragnionych szczęścia, tłem naszych codziennych trudów jest historia. Wiara poucza nas, że przeznaczenie człowieka jest zapisane w sercu i w umyśle Boga, który kieruje biegiem dziejów. Poucza nas też, że Ojciec składa w nasze ręce misję budowania już tu na ziemi owego "Królestwa Bożego" zapowiedzianego przez Syna, które urzeczywistni się w pełni na końcu czasów.

Mamy zatem obowiązek żyć w historii, ramię w ramię z naszymi współczesnymi, dzieląc ich lęki i nadzieje, ponieważ chrześcijanin jest i powinien być w pełni człowiekiem swoich czasów. Nie możecie uciekać w inny wymiar, ignorując dramaty swojej epoki, zamykając oczy i serce na niepokoje, które przenikają naszą egzystencję. Przeciwnie - choć nie jest z tego świata, zanurza się w tym świecie każdego dnia, gotów spieszyć tam, gdzie trzeba dopomóc bratu, otrzeć łzy, odpowiedzieć na wołanie o pomoc. Z tego będziemy sądzeni!

5. Pamiętając o słowach Nauczyciela: *"(...) byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie* (Mt 25, 35-36), musimy wprowadzić w czyn *"przykazanie nowe"* (J 13, 14).

Przeciwstawimy się w ten sposób temu, co dziś jawi się nam jako "rozpad cywilizacji", aby z mocą opowiedzieć się za "cywilizacją miłości" - jedyną, która może otworzyć przed ludźmi naszych czasów horyzonty prawdziwego pokoju i trwałej sprawiedliwości, opartej na poszanowaniu prawa i na solidarności. Miłość bliźniego to droga, która winna nas prowadzić także do celu, jakim jest Wielki Jubileusz. Aby stawić się na to spotkanie, trzeba umieć wnikać w samego siebie, dokonując poważnego rachunku sumienia, co jest warunkiem radykalnego nawrócenia, które może odmienić życie i nadać mu autentyczny sens, dając wiernym zdolność miłowania Boga z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił, a bliźniego jak siebie samego (por. Łk 10, 27).

Kształtując swoje codzienne życie w

świecie Ewangelii jedyne Nauczyciela, która ma "słowa życia wiecznego", będziecie mogli stać się prawdziwymi budowniczymi sprawiedliwości, w duchu przykazania, które czyni z miłości nowy "front" chrześcijańskiego świadectwa. Oto zasada rządząca przemianą świata (por. *Gaudium et spes*, 38).

6. Wy, młodzi, powinniście przede wszystkim dać zdecydowane świadectwo miłości do życia jako daru Bożego; miłości, która musi ogarniać każde życie od początku do końca i sprzeciwiać się wszelkim próbom uczynienia człowieka władcą życia bliźnich - nie narodzonych czy słabych.

Ważne jest, którzy instynktownie i odruchowo wyrażacie swoją "wolę życia" w marzeniach i nadziejach, proszę, byście się stawali "prorokami życia". Bądźcie prorokami słowem i czynem, buntując się przeciw cywilizacji egoizmu, która często traktuje człowieka jako narzędzie zamiast jako cel, depcząc jego godność i uczucia w imię korzyści materialnej; bądźcie prorokami, pomagając w konkretny sposób tym, którzy was potrzebują i którzy bez waszej pomocy mogliby ulec pokusie rozpacz.

Życie jest talentem (por. Mt 25, 14-30), powierzonym nam, abyśmy go przemieniali i pomnażali, czyniąc z niego dar dla innych. Żaden człowiek nie jest samotną "gorą lodową", dryfującą po oceanie historii; każdy z nas należy do wielkiej rodziny, w której ma swoje miejsce i swoją rolę do odegrania. Egoizm odbiera nam słuch i mowę, miłość otwiera oczy i rozszerza serce, pozwala nam wnieść nasz niepowtarzalny i niezastąpiony wkład w dzieło, które dzięki tysięcznym gestom wielu innych braci, często nieznanych i dalekich, tworzy w świecie wielką mozaikę miłości, zdolną odmienić bieg historii.

7. *"Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego"*.

Kiedy wielu uczniów Go opuściło, uznając, że Jego mowa jest zbyt "twarda", Jezus zapytał nielicznych, którzy pozostali: *"Czyż i wy chcecie odejść"*. Piotr odpowiedział Mu: *"Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego"* (J 6, 67-68). I postanowili pozostać z Nim. Pozostali, ponieważ Nauczyciel miał *"słowa życia wiecznego"*, które zawierały obietnicę wieczności, a zarazem nadawały pełny sens życiu.

Są takie chwile i okoliczności, w których trzeba dokonać wyborów decydujących o całym życiu. Sami wiecie, że żyjemy w niełatwych czasach i że często trudno jest odróżnić dobro od zła i prawdziwych nauczycieli od fałszywych. Jezus upominał nas: *"Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: 'Ja jestem' oraz 'Nadszedł czas'. Nie chodźcie za nimi!"* (Łk 21, 8). Módlcie się i słuchajcie Jego

słowa; nie ulegajcie pokusom i ułudom świata, które później prowadzą bardzo często do tragicznych rozczarowań.

Wartość dokonywanych wyborów można ocenić w chwilach trudnych, w chwilach próby. Dlatego właśnie w obecnym niełatwym czasie każdy z was jest wezwany do odważnych decyzji. Do szczęścia i do świętości nie można dojść na skróty. Świadczą o tym zmagania tych, którzy na przestrzeni całych dziejów podejmowali trud poszukiwania sensu życia i odpowiedzialności na fundamentalne pytania, wpisane w serce każdego człowieka.

Wy wiecie, że te pytania to nic innego, jak wyraz tęsknoty za nieskończonością, zasianej przez Boga w sercu każdego z nas. Musicie zatem z poczuciem obowiązku i z gotowością do poświęceń iść drogami nawrócenia, działania, poszukiwań, pracy, wolontariatu, dialogu, szacunku dla innych, nie zniechęcając się niepowodzeniami, ale zachowując głęboką świadomość, że źródłem waszej siły jest Bóg, który z miłością kieruje waszymi krokami, gotów znów was przyjąć niczym marnotrawnych synów (por. Łk 15, 11-24).

8. Drodzy młodzi, wezwałem was, byście byli "prorokami życia i miłości". Proszę was też, byście się stali "prorokami radości": świat musi nas poznawać po tym, że umiemy dzielić się ze swoimi współczesnymi wielką nadzieją, już spełnioną - nadzieją Jezusa, który dla nas umarł i zmartwychwstał.

Nie zapominajcie, że "przyszły los ludzkości leży w ręku tych, którzy potrafią podać następnym pokoleniom motywy życia i nadziei" (*Gaudium et spes*).

Gdy oczyszczeni dzięki pojednaniu, które jest owocem Bożej miłości i waszego szczerego nawrócenia, będziecie czynić sprawiedliwość i swoim życiem składać Bogu dziękczynienie, staniecie się wiarygodnymi i skutecznymi prorokami radości w świecie, tak często ponurym i smutnym. Będziecie zwiastunami "pełni czasów", której aktualność uświadamia nam na nowo Wielki Jubileusz Roku 2000.

Droga, którą wskazuje nam Jezus, nie jest wygodna; przypomina raczej ścieżkę, która z trudem pnie się pod górę. Nie traćcie otuchy! Im bardziej stroma jest droga, tym szybciej otwiera przed nami coraz szersze widnokręgi. Niech was prowadzi Maryja, Gwiazda Ewangelizacji! Posłuszni jak Ona woli Ojca, będziecie przemierzać kolejne etapy historii jako świadkowie dojrzałych i wiarygodnych.

Wraz z Nią i z apostołami uczcie się wypowiadać w każdym momencie wyznanie wiary w ożywiająca obecność Jezusa Chrystusa: *"Ty masz słowa życia wiecznego!"*.

Jan Paweł II, papież

WPROWADZENIE W WIELKI TYDZIEŃ

Wchodzimy w najgłębsze tajemnice naszej wiary. Będziemy wpatrywać się w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, w których nasz Zbawiciel dotyka ludzkiego życia. To, co Chrystus uczynił dla nas, było przerażająco trudne. Stąd przynajmniej na czas tego tygodnia poświęćmy Mu całą uwagę, całą naszą dobrą wolę, by przybliżyć sobie, możliwie najgłębiej, tę Jego ponadczasową Ewangelię zbawienia. Ona bowiem jest i pozostanie zawsze aktualna. Jej zawsze człowiek będzie potrzebował.

Każdy wyraz Bożej miłości, każdy Jego dar, przychodzi na ten świat przez Chrystusową śmierć. Wszelkie duchowe oczyszczenie, wszelkie odpuszczenie grzechów, wszelkie zbawienie przychodzi do człowieka przez Chrystusowe cierpienia, śmierć i zmartwychwstanie. Żaden człowiek w swej drodze ku zbawieniu nie może minąć umierającego na krzyżu Chrystusa, bo tylko od Niego możemy otrzymać tę kluczową obietnicę, którą usłyszał konający razem z Nim grzesznik: dziś będziesz ze Mną w raju... (por. Łk 23,43).

W samym środku tych wydarzeń, które działy się w Jerozolimie, za dni Poncjusza Piłata, tkwią ciągle i nieustannie dwie osoby: Chrystus i człowiek. Chrystus i człowiek każdego czasu, każdego kontynentu.

Tak łatwo człowiek przyzwyczaja się do tego, że żyje, że istnieje. A tymczasem u najgłębszych podstaw każdego ludzkiego życia tkwi osobista decyzja i wyraźna wola Boga. Każdy z nas jest chciany przez Boga (rodzice przekazują nam ciało, ale ono żyje, gdyż Bóg każdorazowo technicznie w to poczęte ciało swą nieśmiertelną duszę) i to chciany na wieczność. Bóg ofiarował każdemu człowiekowi obietnicę: będziesz żył na wieki (por. J 6,51). Każdy człowiek otrzymał tę obietnicę, a Bóg ją nieustannie potwierdza i wszędzie tam, gdzie śmiertelny człowiek oddaje ostatnie technienie, staje przy nim Chrystus - życie nasze. Tak Go nazwał Apostoł: "Chrystus - życie nasze" (por. Kol 3,4). Staje Ten, który za nas umarł i zmartwychwstał i który zwyciężył śmiertelne rany i przyniósł je uczniom do Wieczernika na świadectwo niezwyciężonego życia, które przynosi w sobie.

Poza tym człowiek został również wpisany w społeczność Trójcy św., z prawem uczestniczenia już nie tylko w życiu ludzkim, ale w życiu Bożym. Z prawem uczestniczenia w rodzinnych przywilejach, z prawem dziedziczenia Królestwa Bożego na wieki. Św. Paweł powiada nam: nie jesteście tylko nazwani, ale rzeczywiście jesteście

dziećmi Boga i dziedzicami Królestwa (por. Rz 8,16-17; Tyt 3,7). Każdy z nas jest kimś, kto się w tej Bożej wielkiej rodzinie liczy jako domownik Boży i zawsze się tak będzie liczył.

I dlatego, gdy człowiek, wolną swą decyzją, przekreślił to pełne miłości Boże przymierze z człowiekiem, Bóg nie wahał się wysłać swego Syna: "Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J. 3,16). Bóg dobrowolnie w Osobie Syna uniżył się, by człowiek nie zginął, by odnalazł się na zawrotnych wyżynach Boskiego życia, by został włączony do rodzinnego pokrewieństwa z sobą w wieczności.

Powtórzmy to jeszcze raz: tak Bóg umiłował człowieka, że dla niego i z jego powodu wydał na śmiertelne wyniszczenie własnego jednorodzonego Syna. Tak więc stają obok siebie te dwie niepojęte sprawy: głębia poniżenia, do której zstąpił Chrystus i wielkość wywyższenia człowieka. W jakiś sposób tłumaczą się w Bogu; w Bogu, ale nie w nas. W nas pozostają nie zasłużonym darem dobroci Boga.

Na grzech Adama, który zaowocował śmiercią i perspektywą potępienia, Bóg udzielił odpowiedzi, jakiej nikt się nie spodziewał. Syn Boży wziął na siebie ciało ludzkie i w swej ludzkiej naturze powtórzył raz jeszcze sytuację dzieci Adama. Poddał się śmierci dobrowolnie w swym ludzkim ciele, aby mógł ogłosić wszystkim ludziom manifest życia. Brzmi on w następujący sposób: Będziecie wprawdzie wszyscy musieli umrzeć - co nie było zamierzeniem Boga od początku, bo Bóg śmierci nie chciał ani jej nie stworzył - ale będziecie umierać razem ze Mną i będziecie ze Mną i we Mnie wszyscy zmartwychwstawać do życia. W ciele moim umęczonym i zabitym Ja zwyciężę śmierć, a w synostwie Moim odwiecznym wstanę z martwych i podzielę się z wami moim zmartwychwstaniem na wieczne życie. Dlatego w Wielki Czwartek podzieliłem się z wami moim ciałem, które jest - jak powiedział Apostoł - opowiadaniem śmierci Chrystusa i jest równocześnie pokarmem na życie.

To są trudne sprawy dane nie do zrozumienia, ale dane jako orędzie zbawienia, jako dobra nowina. Prośmy, byśmy w tym świętym czasie umieli ją przyjąć i na niej się oprzeć jak na skale.

Ks. Wacław SZUBERT



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Do marszałka Sejmu J. Zycha wpłynęło ok. 1 mln protestów przeciw zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego oraz dopuszczalności przerywania ciąży. W związku z próbą rozszerzenia prawa do aborcji Komisja Episkopatu Polski ds. Rodzin wydała 5 marca specjalne oświadczenie. Stwierdziła w nim m.in., że nowelizacja ta "stanowi ciężkie naruszenie porządku moralnego i społecznego oraz jest działaniem sprzecznym z dobrem rodziny i narodu". Jej uzasadnienie "mija się w sposób rażący z faktami, a głoszona zasada wolności oznacza prawo do nieskrępowanego zabijania dziecka przed narodzeniem". Natomiast okoliczności podjęcia inicjatywy "wskazują na to, że skazywanie niewinnych na śmierć traktuje się jako element zabiegów o popularność polityczną". Bp Stanisław Stefanek, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Rodzin, powiedział KAI, że kwestia życia nie narodzonych nie jest traktowana merytorycznie, lecz stała się elementem gry politycznej. Według niego próba rozszerzenia prawa do aborcji wskazuje na brak suwerenności części polskiego parlamentu, który wykonuje polecenia Unii Europejskiej czy wskazania światowego systemu bankowego, preferujących liberalną wizję społeczeństwa, kosztem naruszenia porządku moralnego. "Życie ludzkie stało się przedmiotem przetargów, tak jak handluje się różnymi artykułami przemysłowymi czy społecznymi. Ze społecznego punktu widzenia, jako obywatela Polski jest to dla mnie zjawisko bardzo niepokojące" - podkreślił.

■ Wotum nieufności w stosunku do ministra edukacji narodowej J. Wiatra ogłosiła Rada Konwentu św. Kazimierza w Radomiu. Rada domaga się odwołania ministra. W uzasadnieniu członkowie konwentu stwierdzają, że Wiatr nie gwarantuje poszanowania praw człowieka w szkole. Wskazują na to jego wypowiedzi, w których zapowiada ograniczenie praw rodziców na rzecz szkół. Sygnatariusze stanowiska przypominają, że praktyki takie były stosowane w Polsce w minionym okresie. Innym faktem, który dyskwalifikuje obecnego ministra edukacji jest powołanie przez niego na doradcę, Zb. L. Starowicza. Zdaniem rady, nominacja ta "wskazuje na zaprogramowaną przez resort oświaty demoralizację dzieci i młodzieży".

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

→ Na spotkaniu księdza prymasa Polski Józefa kardynała Glempa, prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i marszałka Sejmu Józefa Zycha omawiano szanse na kompromis w sprawie ratyfikacji Konkordatu ze Stolicą Apostolską. Tuż po wyjściu z Pałacu Prymasowskiego, prezydent Kwaśniewski pytany przez dziennikarzy o ustawę liberalizującą aborcję, oświadczył, że taką ustawę na pewno podpisze.

→ Rada Nadzorcza TVP nie przyjęła dymisji prezesa W. Walendziaka i odłożyła sprawę do następnego posiedzenia. Tymczasem trwa atak na prezesa w lewicowych mass mediach. W "Polityce" Ostrowski napisał, że Walendziak ma udziały w spółkach pracujących dla TVP. W "Gazecie Wyborczej" Drawicz atakuje I program TV, twierdząc, że jest antyrosyjski. Ostrowski za pomówienie znajdzie się przed sądem. Drawicz dalej zapewne będzie kontynuował doradzanie postkomunistom.

→ Prokuratura w Warszawie zaskarżyła decyzję sądu o odstąpieniu od wykonywania kary na UB-owcu Humerze i jego kolegach.

Pomimo otrzymanych wyroków więzienia sąd zawiesił ich wykonanie. Tymczasem nadal szeroko komentowane są echa tego procesu. Przypomina się m. in. mowę Humera, który stwierdził, że nigdy nie był "kobiet, Żydów i Ukraińców". Zapewne stalinowska etyka pozwalała bić tylko Polaków.

→ Sejm głosami Unii Pracy i SLD podejmie dalsze prace nad nowelizacją ustawy łagodzącej aborcję. Przed Sejmem odbyła się demonstracja obrońców życia. Do parlamentu wpłynęło także ponad pół miliona listów od osób sprzeciwiających się tej decyzji.

→ Premier W. Cimoszewicz komentując decyzje rosyjskiej Dumy o przywróceniu ZSRR powiedział, że jest to wewnętrzna sprawa Rosji. Zapewne do czasu, gdy odtworzone imperium upomni się o swoje wpływy zewnętrzne.

→ Unia Wolności zaskarżyła do Trybunału Konstytucyjnego podpisaną przez prezydenta ustawę o przejęciu majątku PZPR przez Socjaldemokrację. Prezydent Kwaśniewski podpisując taką ustawę wystąpił wyraźnie w imieniu partyjnych kolegów, nie zaś dobra społecznego. Jeszcze raz okazuje się, że tam, gdzie wchodzi w grę interesy postkomunistów, ponadpartyjność urzędu prezydenckiego okazuje się fikcją.

LES RAMEAUX DE PÂQUES

Avec les progrès de la civilisation, les coutumes changent et entrent dans l'oubli si elles ne sont pas immortalisées dans la littérature par les poètes ou les écrivains. Chaque nation se différencie des autres non seulement par sa langue, mais aussi par ses traditions. Il en va ainsi de la bénédiction des rameaux du dimanche des Rameaux. Cette tradition est fortement enracinée chez les Polonais. Ce jour-là de bonne heure, on voit déjà, en ville comme à la campagne, des gens porter des rameaux à l'église.

Les rameaux de Pâques commémorent l'entrée triomphale du Christ à Jérusalem où la foule accueillait son Messie en agitant des palmes et en les jetant à ses pieds. Dans les pays chauds, la tradition s'est conservée telle quelle jusqu'à aujourd'hui. Mais en Europe, où les palmiers ne poussent pas, les palmes ont été remplacées par du buis, des épis de blé colorés ou des fleurs séchées. Cependant, les petites branches de saule recouvertes de chatons sont un élément indispensable dans leur fabrication. Le saule qui, le premier, se couvre de feuilles, symbolise le printemps, la fécondité et la vitalité.

En Pologne, le dimanche des Rameaux, des processions se déroulent dans chaque paroisse et s'accompagnent de la bénédiction des rameaux. Avec le temps, les rameaux ont évolué. Autrefois, une signification symbolique était attachée à chaque élément les composant. Actuellement, seuls les plus beaux nous sont restés. Les rameaux d'aujourd'hui sont plutôt de petite taille et très colorés car ils doivent être joliment décorés. Depuis toujours c'est le signe de la vie, le signe du retour du printemps et de la

renaissance. Les rameaux que l'on rencontre le plus souvent en Pologne, sont dits "de Wilno". Ils sont composés harmonieusement d'immortelles et d'autres plantes afin de créer des



formes pleines de fantaisie. Certaines régions polonaises, telles que le sud du pays et la Kurpie, fabriquent des rameaux gigantesques pouvant aller jusqu'à dix mètres de hauteur. Ces rameaux sont exécutés par les hommes avec des branches de saule remplies de sève, tandis que les femmes s'occupent de la décoration en nouant des rubans et en accrochant des fleurs de différentes couleurs. C'est en Kurpie que, de nos jours, on peut passer un dimanche des Rameaux inoubliable. En effet, tous les villages participent au concours des plus beaux rameaux. Ceux-ci sont de couleur verte comme les pins de la région et les familles les portent pendant la procession solennelle autour de l'église.

Selon la tradition, en revenant de la Messe, il faut, par trois fois, se toucher mutuellement le dos avec les rameaux pour se donner de la vitalité. Les rameaux bénits à l'église doivent être conservés avec précaution pendant une année. Ils seront ensuite brûlés et leurs

cescres seront utilisées par les prêtres, le mercredi des Cendres premier jour du Carême, pour appeler les fidèles à la pénitence. A la campagne, on les place derrière l'image sainte accrochée au mur, pour protéger la maison des malheurs. Avec les rameaux, on fabriquait aussi autrefois des croix que l'on plantait dans les champs pour les protéger des calamités et favoriser les bonnes récoltes. On croyait également qu'avaler trois chatons recueillis sur les rameaux de Pâques protégeait la gorge des maladies pendant toute une année.

Teresa et Richard ZIENKIEWICZ

Józef HOFMANN (1876-1957) to wielki polski pianista rodem z Krakowa. Znany był na całym świecie, a głównie może w Stanach Zjednoczonych. Pozostawił również szereg kompozycji w stylu romantycznym: sonatę, barkarolę, kołysankę, koncert fortepianowy B-dur. Ważna też była działalność pedagogiczna pianisty, przede wszystkim jako dyrektora słynnego Curtis Institute w Filadelfii. Dodajmy, że był autorem książek dotyczących gry na fortepianie.

W związku z nazwiskiem HOFMANN, kilka słów o szeroko znanym artyście niemieckim Ernście Teodorze Amadeuszu Hoffmannie, pisarzu, muzyku i malarzu (1776-1822), znanym głównie ze swych "Opowieści Fantastycznych", które są punktem wyjścia pięknej opery Offenbacha "Opowieści Hoffmanna". Ten niebывale uzdolniony artysta mieszkał dość długo w Polsce i był żonaty z Polką.



MODEST PETROWICZ MUSORGSKI

Oto jeden z najwybitniejszych kompozytorów rosyjskich. Jeden z najważniejszych twórców w historii opery. Oto, w dziedzinie opery, jeden z bardzo rzadkich muzyków nie-Polaków przedstawiających Polskę (tzw. "akt polski" w "Borysie Godunowie", którego najważniejszą postacią kobiecą jest Maryna Mniszkówna).

Musorgski należał do znanej grupy pięciu rosyjskich kompozytorów-amatorów, którzy w XIX wieku stworzyli prawdziwą muzykę rosyjską: Bałakirew, Borodin, Cui, Musorgski i Rimski-Korsakow. Ich dzieła odznaczają się swoistym kolorytem, związkiem z folklorem rosyjskim i ogromnie różnią się od dzieł Czajkowskiego, przesadnie podziwianych, mimo że dość często są nieco historyczne, nieco wulgarnie. Musorgski (1839-1881) zmarł młodo; poza pięknymi pieśniami, poematem symfonicznym "Noc na Łysej Górze", bardzo interesującym utworem fortepianowym "Obrazy na wystawie" (którego wspaniała transkrypcja pióra Maurycego Ravela spowodowała rzecz niebывalą: dużo osób myśli, że idzie o oryginalny utwór mistrza francuskiego!), rosyjski muzyk znany jest przede wszystkim jako autor oper "Borys Godunow", "Chowańszczyzna" i "Jarmark soroczyński", z których żadnej, nawiasem mówiąc, nie wykończył kompletnie. Niebывale ważna w tych operach jest rola ludu, który często jest właściwie najważniejszą "osobą", prawdziwym bohaterem utworu. Powiedzmy na zakończenie, że Musorgskiego można by nazwać Dostojewskim muzyki.

Brukselska opera La Monnaie (o której niebывałym poziomie artystycznym wspominałem już kilka razy) wystawiła ostatnio "Chowańszczyznę" - bardzo rzadkie wydarzenie, które okazało się prawdziwym tryumfem. Poprowadził do niego angielski dyrygent Paweł Daniel, pełen surowego autorytetu. Nie kończąca się owacja finałowa wykazała ponad

wszelką wątpliwość zachwyt widowni, mimo że dzieło jest zawikłane, mimo że było śpiewane po rosyjsku, mimo, że partytura nie wykończona przez autora była częściowo pióra Rimskiego-Korsakowa, Strawińskiego, Szostakowicza



i Dawida Jacksona! Powód jest prosty: jakże można by się oprzeć czarowi muzyki, która pokazuje prawdziwą "duszę narodu", cierpienia nieszczęsnego ludu, wybuchy uczuć nieokiełzanych. Przeciw "nowoczesności" cara Piotra Wielkiego wybucha podwójna burza: religijna i polityczno-społeczna. Pierwsza pod wodzą Dosifieja (wspaniały bas Anatol Koczerga), który poprowadzi swych wiernych na śmierć w płomieniach; druga pod dowództwem starego księcia Iwana Chowańskiego (świetny, amerykański bas-baryton Willard White o cennym talencie dramatycznym).

Idzie więc o prawdziwy festiwal wokalny, o ogromnie wymowną orkiestrę, o zręczną inscenizację (Stein Winge), o porywające sceny chóralne, o spektakl stosunkowo statyczny, w którym urzekająca atmosfera jest znacznie ważniejsza

od akcji dramatycznej. Choć nie ma głównej roli (należy ona do ludu, jak już wspomniałem), konieczni są znakomici soliści, jakich nie zabrakło, co pozwoliło na nienaganną jednolitość przedstawienia. Wymienię przynajmniej Helenę Zarembe, której *Marfa* była zachwycająca. Cóż więcej? Fascynujące wydarzenie artystyczne, które znów dowodzi niezwykłego poziomu opery brukselskiej.

"Les Tableaux d'une exposition" tegoż samego Musorgskiego w oryginalnej wersji fortepianowej dały okazję francuskiemu pianiście F. R. Duchâble do błysnięcia, w Douai, solidnym i pięknym talentem. Osią utworu (i przewodnim tematem muzycznym) jest spacer po galerii obrazów, który pozwala na oglądanie dzieł malarza Hartmanna. Każdy z nich jest "opisany" specjalnym fragmentem kompozycji. Autor zaznaczył, że przechadzka ma być grana na sposób rosyjski, a duża część obrazów ma tematy rosyjskie, np. "Bydło". Czy można sobie wyobrazić kogoś bardziej rosyjskiego niż Musorgski?

Nie ulega wątpliwości, że "Obrazy" były najciekawszą częścią recitalu. Całą resztę wieczoru zajął Chopin, pięknie wykonany, ale reprezentowany w dużej mierze przez utwory zbyt

często grane. Podkreślam olśniewające wykonanie szalonego huraganu, którym jest dwudzieste drugie preludium; podkreślam szczególnie udane wykonanie drugiej ballady, której podstawą jest tajemniczy związek między "ludowością" i wykwintną finezją. Właściwa interpretacja jest bardzo trudna, ale pianista doskonale ją przemyślał, czuwając nad niezależnością obu rąk. Nokturn 27/2 odznaczał się jak najwłaściwszym ujęciem rytmicznym, podczas gdy w barkaroli niektóre "forte" były zbyt "soczyste".

Interpretacje artysty są inteligentne i estetycznie nienaganne. Wiem dobrze, że F. R. Duchâble rezygnuje całkowicie z muzyki współczesnej: ale czy od Bacha do Brahmsa, Francka i Rachmaninowa nie ma dość wyboru?

Jan Stanisław MYCIŃSKI

MUZYCZNY KALENDARZ PARYŻA PROF. MYCIŃSKIEGO

- **Sala Pleyel**: 10.04.96 - Orchestre de Paris; w programie Chopin, Lutosławski, Wagner i Skriabin.
14.04.96 - Orchestre de Paris pod batutą

K. Sanderlinga; w programie Brahms, Haydn i Schumann.
23.04.96 - Ensemble Orchestral de Paris pod dyrekcją Kantorowa: koncert

poświęcony Mozartowi.
- **Sala Gaveau**: 15.04.96 - Słynny kontra-tenor James Bowman.



"ŁAGIER JAWORZNO"

W Polsce pierwsze lata powojenne (1944-1956) to okres wprowadzania i utrwalania komunistycznego systemu totalitarnego, który miał być przedłużeniem ustroju istniejącego już w ZSRR. Były to działania planowe, prowadzone równocześnie na wielu płaszczyznach.

Naród polski oczekiwał końca wojny jako kresu bólu, cierpienia i rozłąki, jako nadejścia czasu odbudowy i tworzenia w znaczeniu materialnym i stosunków między ludźmi.

Rzeczywistość szybko okazała się być daleka od wyobrażeń i marzeń.

Zwycięstwo komunistycznej Rosji nad hitlerowskimi Niemcami nie miało być wyzwoleniem dla Polski i umożliwieniem jej kształtowania niezależnego państwa i tejże jego władzy. Wskutek postanowień Konferencji w Jaltie (4-11 luty 1945 r.), kraj znalazł się w izolacji politycznej i w strefie ekspansji imperializmu sowieckiego.

Książka Mateusza Wyrwicha "Łagier



Jaworzno" jest rodzajem historycznego studium i zarazem zbiorem świadectw ludzi, którzy najlepsze lata młodości spędzili w polskim Obozie Redukacyjnym dla Młodzieży w Jaworznie na Śląsku. Przez szereg lat autor gromadził dokumenty i relacje, aby polskiemu społeczeństwu przedstawić wycinek z życia w PRL., bardzo mało znany nie tylko w kraju, ale i na samym Śląsku, gdzie młodych więźniów politycznych przedstawiano jako przestępców.

Wstęp podaje ogólne informacje o powstaniu PKWN i "Rządu Lubelskiego" oraz o pierwszych uchwałach Rządu i zarządzeniach Ministra Bezpieczeństwa Publicznego (Kodeks Karny Wojska Polskiego - dziesięć jego artykułów przewidywało karę śmierci).

Warto, jak sądzimy, przypomnieć teksty

dwóch uchwał Rady Ministrów, podjętych we wrześniu 1945 r. - jednej oficjalnej, a drugiej tajnej. Ujawniają one bowiem całą planowaną zbrodniczość "ludowej władzy" ostatniego półwiecza i całe jej zakłamanie. Zwłaszcza, że trwa to zakłamanie do dziś, a uprawiają je spadkobiercy PZPR, mieniący się teraz "socjaldemokratami" i udający, że o zbrodniach tych nie wiedzieli.

Oficjalny tekst mówi: "Wobec kontynuowania przez reakcję jej zbrodniczej działalności, dalsze wykazywanie liberalnego stosunku do niej byłoby szkodliwe dla interesów Państwa i narodu, a zwłaszcza niebezpieczna i groźna jest akcja mordów bratobójczych, nadal szeroko stosowana przez organizacje reakcyjne".

Tajny rozkaz Radkiewicza do Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego jest zupełnie innej treści: "W ostatnich tygodniach, na terenie całego kraju, wzrasta się działalność band reakcyjnych i konspiracyjna działalność antypaństwowa. Jesteśmy w posiadaniu dokumentów stwierdzających, że akcja ta jest popierana przez legalne stronnictwa opozycyjne. (...) Stronnictwa te usiłują rozbić rząd, jednolity blok stronnictw demokratycznych. W związku z tym polecam kierownikom placówek UB, aby w największej tajemnicy przygotowali akcję mającą na celu likwidowanie działaczy tych stronnictw, przy czym musi być ona upozorowana, jakby to robiły bandy reakcyjne. (Czytaj: AK i patriotyczne podziemie, które jeszcze wtedy istniało). Do akcji tej wskazane jest użyć specjalnych bojówek, stworzonych latem ub. roku. Akcji tej ma towarzyszyć kampania prasowa, skierowana przeciwko bandom terrorystycznym, na które spadnie odpowiedzialność za te czyny. Szczegóły wykonania powierza się kierownikom placówek, pod surową, karną odpowiedzialnością osobistą". Jest to również okres szantażowania młodzieży szkolnej i studenckiej. Komuniści próbują najpierw przekonywać, a gdy to nie skutkuje, grożą usunięciem ze szkoły lub uczelni.

Próbujących się zorganizować i opornych UB wyłapuje, często przy pomocy podstawionych donosicieli, torturuje ich podczas przesłuchań, w myśl zasady, że "wszystkich wrogów ustroju należy traktować jednakowo". Jeden z byłych "Jaworzniaków" pisze: "Chcieliby, byśmy myśleli jak oni. W czasie śledztwa w Szczecinie ubek pokazywał mi białą kartkę mówiąc, że jest czarna. Kiedy odpowiedziałem, że jest biała, katował mnie dalej i mówił: "Ty gnoju, przynasz mi niedługo, że jest czarna"! Nie przyznawałem się, bo tych, którzy przyznawali się, uważano już za swoich" (s. 46). Albo inny jako siedemnastolatek, był przeszło rok przesłuchiwany we Wrocławiu. Chciano, by zeznawał w sprawie polskich lotników, którzy wrócili z

Anglii. Trzymano go z nimi w celi. Zarzucano mu szpiegostwo i chęć obalenia ustroju armatami, które miał rzekomo sprowadzić z Zachodu. "Ten rok śledztwa wspominam bardzo ciężko. Często bywałem w specjalnej celi, długiej na 5 metrów, wysokiej i szerokiej na dwa i pół. Wszystkie ściany, sufit i podłoga wyłożone były grzejnikami centralnego ogrzewania. Potwornie gorące grzejniki parzyły; nie można było znaleźć żadnego skrawka bez grzejników. Stamtąd wynoszono po dwóch - trzech dniach półżywych ludzi. Ja od tego czasu mam kłopoty z sercem. Miałem już dwa zawały" (s. 46). Tyle byli więźniowie. A od "drugiej strony"?

W listopadzie 1945 r., utworzono Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, mającą swe korzenie w prawodawstwie sowieckim i hitlerowskim. Jej szefem został główny ideolog PPR, Roman Zambrowski. Miała trzy delegatury przy wszystkich Wojewódzkich Komendach UB i nieograniczone prawo karania - pobytami w obozach (s. 57).

Tow. Władysław Gomułka - "Wiesław", na Plenum KC PZPR w 1946 r., zachęcał współtowarzyszy do tworzenia obozów na wzór hitlerowskich, z pewną jednak modyfikacją. "Hitler zrobił obozy pracy, uważacie, że to jest taka faszystowska idea (...) a my możemy w to włożyć ideę ludową!" (s. 57). Trzydzieści, z ogółem istniejących 300 obozów pracy, uważano za najokrutniejsze (s. 59). W tym Jaworzno! Przeszło przez ten obóz 10 tys. ludzi w ciągu 5 lat (1951-1956). Starannie ukrywano przed społeczeństwem i mieszkańcami miasta, kogo w obozie więziono. Toteż UB sądziło, że prawda nigdy na jaw nie wyjdzie! Wskutek "buntu" w 1955 r., w czasie którego strażnik zastrzelił więźnia, Stanisława Barana, zaczęto likwidować nieudany "eksperyment wychowawczy". W latach 1956/1957 zamieniono go na zwykłe więzienie. Pracownicy UB odeszli na "zasłużone emerytury" lub do innej "pracy". Dziś wypierają się faktu, że w Jaworznie pracowali, lub "zapomnieli". "Środowisko prześladowców nie chce o obozie dzisiaj mówić. (...) Kilku z nich powiada, że jeszcze raz powtórzyliby ten eksperyment, gdyby im pozwolono" (s. 174).

Sądzimy, że książka zasługuje na przekład na język obcy, jako świadectwo prawdy o teorii i praktyce komunizmu, zwłaszcza dlatego, że dziś maskuje się on pod różnymi innymi nazwami, a to "socializmu o ludzkim obliczu", a to znowu "socialisme à la française" lub "socjaldemokracji". Dlatego, że w naszym kraju i w wielu innych, ludzie ulegają sugestii kłamstwa, do którego przywykliśmy przez pół wieku i które jest przyczyną obecnego stanu demoralizacji społeczeństwa polskiego! I po to te prace podejmujemy.

D. J. i R. K.

STATYSTYCZNE PROBLEMY

Statystyczne cyfry informują o wielu różnych rzeczach. Bywają przedmiotem manipulacji lub informacji o społeczeństwie. Bywa jednak i tak, że podane cyfry wzbudzają niepokój. Takie niepokojące dane statystyczne, głównie demograficzne, dotyczą coraz częściej "starego kontynentu". Na nasz użytek wybraliśmy przykłady krajów szczególnie nam bliskich - Francji i Polski.

STATYSTYKI NAD SEKWANĄ

Do problemów demograficznych Francji można podejść w dwojaki sposób. Po pierwsze dokonać optymistycznej oceny wydłużania się przeciętnej życia ludzkiego. Francuska kobieta w średniej długości życia (81 lat) daje się wyprzedzić w świecie jedynie Japonce. Demograficzny bilans stulecia wskazuje przyrost ludności z 40,7 miliona na początku wieku do prawie 58 milionów obecnie. W 1900 roku statystyczny Francuz żył niecałe 46 lat. 90 lat później były to już prawie 73 lata. Tylko w ciągu 5 lat średnia życia wydłużyła się o 1,5 roku. W tym miejscu pora pochwalić zarówno postęp medyczny, jak i coraz lepsze warunki życia nad Sekwaną. Mniej optymistyczne spojrzenie na Francję przyniesie nam jednak zestawienie nieco innych liczb. Przy wzroście liczby mieszkańców społeczeństwo coraz bardziej się starzeje. Ludzie powyżej 60 roku życia stanowili w 1901 roku 12,7 procent populacji. W 1993 już blisko 20%. Spada ilość dzieci przypadających na jedną kobietę, wzrasta procent imigrantów. Zastraszające dane dotyczą także datującego się od początku lat 80-tych boomu dzieci nieślubnych. W 1965 roku dzieci rodzone poza związkiem małżeńskim stanowiły 5,9% wszystkich narodzin. W 1980 - 11,4%, w 1983 - 15%, w 1990 - 30,1%, a w 1993 już blisko 35%. Skutki społeczne takich faktów trudno przecenić. Nowa struktura rodziny to także coraz większa feminizacja zawodów (nie wiadomo, na ile jest to powodowane "wyzwalaniem się" kobiet, a na ile prostą pauperyzacją społeczeństwa), nie zawsze korzystny wpływ wychowawczy szkoły itd. Swoistą statystyką współczesności jest wzrost zjawiska wtórnego analfabetyzmu. Pomijając nawet sporą zasługę w tej dziedzinie imigrantów, którzy mają kłopoty z czytaniem i pisaniem, zjawisko to dotyczy ogromnej rzeszy samych Francuzów. Ponad 20% osób zamieszkujących Francję ma problemy np. w odpowiednim reagowaniu na proste

problemy z administracją. 23,3% nie czyta gazet. Problemy te dotyczą prawie miliona imigrantów i taką samą rzeszę osób, dla których język francuski jest językiem rodzimym.

Starzenie się społeczeństwa, wzrost bezrobocia, a nawet opisane powyżej zjawisko wtórnego analfabetyzmu i trudności adaptacyjnych, mają swój wpływ na wzrost wydatków państwa na opiekę społeczną. Wydatki te rosną szybciej niż dochód narodowy Francji. W 1982 roku "socjal" stanowił 25,2% dochodu narodowego, w 1986 już 27%, a w 1994 - 29%. Pomoc socjalna kierowana przez departamenty wzrosła od 1984 roku do 1992 o 54,4%. Próbujący znaleźć rozwiązanie ogromnego deficytu rząd preferuje jak na razie wzmoczony fiskalizm, co biorąc pod uwagę demografię stanowi środek doraźny. Swoją drogą ciekawe, jaki wpływ na taki stan rzeczy ma francuski etatyzm i czy to nie w nim leżą źródła trudności. Na zakończenie "francuskiej" części statystyk warto się uśmiechnąć przy danych dotyczących wzrostu zatrudnienia w sferze opieki socjalnej. Wydaje się, że pokaźną część wzrastających wydatków na "socjal" pochłaniają sami pracownicy tego sektora. Do prawdziwie potrzebujących, jak to w systemach etatystycznych bywa, dociera zaledwie kilka procent pomocy. Rocznie przybywa blisko 7% zatrudnionych przy różnych formach opieki społecznej. Od 1982 do 1990 nastąpił wzrost ilości pracowników o prawie 70%. 650 tys. urzędników "socjału" ma przynajmniej ten dobry efekt, że redukuje bezrobocie. Pozostaje pytanie - kto za to płaci?

NADWIŚLAŃSKIE NIEPOKOJE

Swoje demograficzne problemy przeżywa również Polska. Większość przyczyn polskich niepokojów ma odmienne źródła niż te w Paryżu. Wiele należy do tych samych symptomów zmieniającego się w niebezpiecznym kierunku całego świata. W perspektywie przybliżania się Polski do Unii Europejskiej warto zastanowić się osobno nie tylko nad wymiernymi korzyściami np. gospodarczymi, ale i nad negatywnymi zjawiskami społecznymi różnego typu "przeszczepów". Polski Główny Urząd Statystyczny odnotowuje stały spadek liczby urodzin od 1984 roku. W ubiegłym roku osiągnęliśmy najgorszy wynik od zakończenia II wojny światowej. Urodziło się

rekordowo mało dzieci - 433 tys. (w 1983 r. - 721 tys.). Nie ma już prostej zastępowalności pokoleń. W odróżnieniu od Francji nie wydłużyła się natomiast średnia długości życia. Transformacja ustrojowa i przechodzenie do gospodarki rynkowej spowodowało, że duża część małżeństw nie decyduje się na dzieci, odkładając taką decyzję na później. Podobnie jak we Francji oznacza to starzenie się społeczeństwa, a co za tym idzie rozwój procesu, w którym coraz mniejsza grupa osób pracujących będzie utrzymywać coraz większą liczbę ludzi w wieku nieprodukcyjnym. I tak jak nad Sekwaną, statystykę tę należy uzupełnić o pokaźny procent bezrobotnych.

Na marginesie niepokojów demograficznych warto zauważyć, że w Polsce polityka prorodzinna nadal czeka na wprowadzenie w życie. Dwa lata po uchwaleniu ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, grupa lewicowych posłów z Unii Pracy i SLD stara się dokonać jej nowelizacji. Zgłaszane propozycje praktycznie idą w kierunku całkowitej swobody aborcji. Pomijając etyczny wymiar tych propozycji, również ze stanowiska czysto socjologicznego całkowita liberalizacja aborcji oznacza rozłożone na raty narodowe samobójstwo.

Na koniec zajmijmy się mało znanym aspektem wpływu przymusowych ubezpieczeń społecznych na przyrost naturalny. Deficytowe i sprawiające tyle kłopotu, ubezpieczenia są często przedstawiane jako niezwykle osiągnięcie współczesności i wielki postęp społeczny. Kilka tygodni temu Stanisław Michalkiewicz z UPR zwrócił uwagę w "Rzeczypospolitej" na uboczny aspekt ubezpieczeń. Przed "epoką postępu" zabezpieczeniem starości były dzieci. Mieć dzieci i dobrze je wychować oznaczało "ubezpieczyć" się na starość. Scedowanie tego obowiązku na państwo okazało się nie tylko mało efektywne - dzieci i tak płacą, z tym, że część tych pieniędzy pochłania pośrednik, czyli administracja - ale i przykre dla wskaźników demograficznych. Co ciekawe większy przyrost naturalny utrzymywał się jeszcze do niedawna na wsi. Skutki objęcia ubezpieczeniami rolników wkrótce wyrównały spadek przyrostu naturalnego dla mieszkańców miast i "tych co żywią i bronią". Falszywy przyjaciel "postępu" zaciera z uciechy ręce.

Bogdan DOBOSZ



KOMENTARZ:

Minister finansów Kołodko przeprosił podatników za swoje nerwy i stwierdził, że jego intencją nie było obrażanie kogokolwiek. Przy okazji wystąpienia w Sejmie Kołodko zaprezentował swoistą filozofię władzy, będącą dobrym przykładem pseudorynkowej polityki. Wg

ministra intencją jego w sprawie zbyt dużego wykorzystywania ulg podatkowych była... ochrona interesów samego podatnika. Jeżeli płacenie wysokich podatków jest moim interesem, to coś tu nie gra.

Filozofia władzy, o której mowa, zakłada jednak, że dobrze jest, gdy państwo obrasta tłuszczem łupiąc obywateli. Państwo przecież - to my wszyscy - jak zapewne uważa nasz bohater. O tym, że spore

"warstwy tłuszczu" zżera biurokracja, można zapomnieć. Tymczasem, o sile państwa świadczą zamożność jego obywateli. Potężny ZSRR z najnowszymi rakietami, sputnikami, atomami oraz szarym i blednym obywatelem nie jest moim ideałem. Prawdziwe bogactwo kraju jest postrzegane przez pryzmat zamożności jego obywateli, nie zaś "osobokwity" Grzegorza Kołodki.

Jan KCIUK

ZE ŚWIATA



■ *Duma rosyjska unieważniła decyzję o rozwiązaniu Związku Sowieckiego. Głosowanie to przeforsowali deputowani komunistyczni. Decyzja o odtworzeniu w ten sposób sowieckiego imperium jest na razie czysto papierowa, ale wzbudziła zaniepokojenie opinii światowej. Jelcyń uznał decyzję parlamentu za nielegalną. Wśród członków WNP decyzję Dumy skrytykował m.in. prezydent Ukrainy L. Kuczma i przywódca Gruzji E. Szewernadze, dla którego może to oznaczać rozpad Wspólnoty. Pozytywnie o decyzji wyrażał się jedynie prezydent Białorusi A. Łukaszenko.*

■ *Przywódcy 25 państw obradowali na egipskim Synaju na temat walki z terroryzmem. Szczyt został zbojkotowany przez Liban i Syrię.*

■ *Wojsko rosyjskie szturmuje Bamut w Czeczenii. W mieście partyzanci Dudajewa wykorzystują umocnienia i bunkry po byłej sowieckiej bazie raketowej, które czynią ich pozycje nie do zdobycia.*

■ *Turcja będzie szkolić i zbroić żołnierzy bośniackich. USA zadeklarowały na uzbrojenie tej armii część pieniędzy. Pozostałe kraje nie wyraziły zgody na dofinansowanie Bośni. W zamian za otrzymaną pomoc Bośnia miała zrezygnować ze współpracy z Iranem.*

■ *20 tys. osób wzięło udział w demonstracji w stolicy Tajwanu Tajpei, protestując przeciw agresywnym planom ChRL. Tymczasem Chiny Ludowe zapowiedziały drugą turę manewrów wojskowych, zaś premier Li Peng ostrzegł USA, że wpłynięcie ich okrętów do cieśniny tajwańskiej będzie uważane za agresję.*

■ *W Szkocji 16 dzieci i nauczycielka zginęło z rąk szaleńca, który wtargnął do szkoły z bronią. Z rodzinami ofiar tragedii spotkała się brytyjska królowa.*

■ *W Niemczech doszło do gwałtownych starć policji z Kurdami. Zablokowano m.in. autostrady i przejście graniczne z Belgią. Do bijatyk doszło po tym, jak sąd nie zezwolił Kurdom na zorganizowanie demonstracji w Dortmundzie, a policja zatrzymała jadące tam z różnych regionów autobusy wiozące manifestantów.*

■ *Średnia płaca w Czechach wyniosła w 1995 r. równowartość 302 \$ i wzrosła o 17,8%. Roczna inflacja wynosiła 8,6%.*

■ *Zmiana ustawy karnej na Słowacji dopuszcza ściganie osób i instytucji, które dopuszczają się ataków na rząd.*

■ *FBI rozbiło jedną z najstarszych i największych mafii włoskich w USA. Aresztowano 17 przywódców "rodziny", która kontrolowała m.in. kasyna w Las Vegas.*

JAK BYĆ NIE MUSI, ALE JAK BYĆ MOŻE...

W demokratycznym formalnie Meksyku od ponad 60 lat rządzi jedna partia, Instytucjonalna Partia Rewolucyjna. Dlaczego opozycja w Meksyku nie może wygrać wyborów i przejąć władzy? Po pierwsze dlatego, że rządząca IPR skutecznie korumpuje polityków opozycji, po wtóre - bo opozycja jest znacznie uboższa od partii rządzącej. Obydwie te przesłanki powodują, że opozycja w Meksyku - przynajmniej ta legalna - stała się opozycją pozorną. Tak naprawdę żyje w symbiozie z władzą, wedle zasady: "Po co mamy naprawdę walczyć z władzą, jeśli przy tej władzy możemy także skorzystać?".

Wiele wskazuje na to, że i opozycja w Polsce - przynajmniej poważna jej część - staje się także opozycją pozorną. Myślę o tej części opozycji, która wywodzi się z umowy "okrągłego stołu", więc z umowy określającej a priori, kto ma w Polsce "być przy władzy".

Opozycja okrągłostołowa dzieli się dziś w Polsce na dwa "obozy". Pierwszy to "obóz Polski posierpniowej" z Unią Wolności na czele, obrastającą w pomniejszych ugrupowania, często w tym celu tworzone; drugi - to "obóz patriotyczny", grupujący się dziś wokół Lecha Wałęsy.

Rywalizacja polityczna między tymi dwoma "obozami" nie może przesłaniać faktu, że w minionych sześciu latach Unia Wolności uczyniła nader wiele, by ochronić b. komunistów i ich stan posiadania, a Lech Wałęsa storpedował lustrację i walenie wsparł "lewą nogę". Rywalizacja polityczna między tymi dwoma "obozami" okrągłostołowej proveniencji nie może też przesłaniać faktu, że są one sobie w pewnym sensie potrzebne. Unii Wolności zależy na "Solidarności", w której Lech Wałęsa ma nadal b. silne wpływy, a obozowi Lecha Wałęsy nie jest obojętny wpływ UW w mediach i pośród światowej finansjery. Ze względu na uwikłanie w przeszłość - i Unia Wolności i "obóz patriotyczny" nie są zainteresowane w lustracji i dekomunizacji, tym bardziej, że dziś teczki znajdują się w rękach rządzących postkomunistów.

Obok opozycji o okrągłostołowej, kontraktowej proveniencji jest jeszcze w Polsce opozycja bardziej autentyczna, nie uwikłana w podejrany kontrakt Magdalenki i okrągłego stołu. Jest to ta część opozycji, wobec której argument "teczek" wydaje się słaby i mało skuteczny. Głównymi dziś siłami tej autentycznej opozycji, dążącej do rzeczywistych przemian ustrojowo-

gospodarczych w Polsce, jest Ruch Odbudowy Polski Jana Olszewskiego i Unia Polityki Realnej. ROP kładzie nacisk na przebudowę struktur państwowych i uczciwość osobistą polityków i urzędników; UPR akcentuje potrzebę zdecydowanego odejścia od struktur właściwych dla socjalizmu lub republiki bananowej. Tu mieści się możliwa płaszczyzna współpracy obydwu tych sił politycznych, mimo dzielących różnic w poglądach na tzw. sferę socjalną.

Istnieje uzasadniona obawa, że podczas kolejnej kampanii wyborczej do parlamentu ta opozycja, która wpisana jest w układ "okrągłego stołu", będzie zacieklej zwalczać autentyczną opozycję, spoza tego układu, niż rządzących postkomunistów.

Czy zatem możliwe jest, że i w Polsce ukształtuje się taka postać "demokracji", w której władza na dziesiątki lat zagwarantowana zostanie dla jednej tylko formacji politycznej - formacji lewicowej? Dla jakiejś wiecznej, "instytucjonalnej partii reform"?...

Odpowiedź pozostaje jeszcze ciągle otwarta, chociaż prawdopodobieństwo takiej sytuacji zwiększa się z roku na rok. Nadzieja tkwi w tym, że kultura polityczna Polski i świadomość narodowa Polaków jest większa i głębsza niż w Meksyku. Jednakże ponad 50-letnie zamrożenie naturalnego życia politycznego, wyniszczenie elit prawicowych i powszechne spauperyzowanie narodu jest z kolei uzasadnionym powodem do pesymizmu. Optymistyczny jest m.in. fakt, że obserwuje się wyraźny przepływ elektoratu z "obozu patriotycznego" Lecha Wałęsy do Ruchu Odbudowy Polski Jana Olszewskiego: świadectwo rozszerzania się i pogłębiania "niekoncesjonowanej" opozycji, zainteresowanej autentyczną przebudową ustroju i prawa. Pesymistyczny jest zauważalny wyraźnie fakt coraz jawniejszej współpracy części Unii Wolności z SLD i coraz wyraźniejszego personalnego współdziałania.

Na najbliższą przyszłość dwa pytania stają się ważne: Jak zachowa się "Solidarność"? Czy dołączając do "obozu patriotycznego" Lecha Wałęsy da się wpisać w koncesjonowaną "okrągłym stołem" część opozycji - czy też poprzez nie związany z Magdalenką Ruch Odbudowy Polski? No i - czy sam Ruch Odbudowy Polski zbliży się do "obozu patriotycznego", czy też zachowa swą polityczną tożsamość i odrębność?...

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ W dniach 29.05-2.06.1996 r. w Tarnowie odbędzie się IV ŚWIATOWE FORUM MEDIÓW POLONIJNYCH "TARNÓW'96" dla dziennikarzy prasy, radia i telewizji. Patronat nad Forum objęli marszałek Senatu RP i Ministerstwo Kultury i Sztuki. Organizatorami tegorocznego Forum jest Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego SA, która jest kontynuatorem działalności Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Tarnowie. Imprezą towarzyszącą Forum będzie I Międzynarodowy Salon Targowy "Tarnowskie Promocje: Gospodarka - Turystyka - Ekologia". Forum towarzyszyć będą także "Dni Tarnowa'96". Połączenie mediów z gospodarką i kulturą ma stworzyć nowy kontekst prowadzonej od 4 lat wielkiej debaty na temat roli mediów polonijnych w utrzymaniu więzi pomiędzy środowiskami Polonii a krajem oraz w promocji Polski w świecie. Uczestnicy Forum mogą uczestniczyć w dwóch konkursach. Pierwszy z nich to konkurs literacki "Powroty do źródeł", dotyczący wspomnień z miejsc rodzinnych, z kraju, z dzieciństwa, z Polski. Chodzi zarówno o zapis wspomnień, okrucichw pamięci emigrantów w pierwszym pokoleniu, jak i o zapis spotkań z Polską kolejnych pokoleń Polaków spoza granic kraju. Drugi to konkurs na reportaż z III Światowego Forum Mediów Polonijnych. Konkurs adresowany jest do uczestników III Forum, które odbyło się w czerwcu 1995 roku w Tarnowie. Komisje konkursowe powołane przez organizatorów rozstrzygną konkursy i ogłoszą jego wyniki w trakcie trwania Forum. Laureaci otrzymają nagrody, na które złożą się zestawy wartościowych polskich książek, obrazy i rzeźby współczesnych twórców.

■ Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" oraz Centrum Animacji Kultury w Warszawie organizują w dniach 6-20 lipca br. Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych w Koszalinie. Program obejmuje ćwiczenia z zakresu dyrygowania, emisji głosu - indywidualnej i zespołowej, metodyki prowadzenia zespołów śpiewających, polskiej literatury chóralnej, aranżacji na różne rodzaje zespołów wokalnych i wokально-instrumentalnych. Prowadzone będą również zajęcia z zawodowym chórem ćwiczebnym. Zajęcia odbywają się na dwutygodniowych sesjach letnich w okresie pięcioletnim. Uczestnikami Studium mogą być absolwenci uczelni muzycznych - podstawowych, średnich i wyższych. Zajęcia prowadzone są w języku polskim. Pierwszeństwo w zakwalifikowaniu do Studium mają osoby, które rozpoczęły naukę w latach poprzednich. Kurs jest

bezpłatny. Koszty nauki, zakwaterowania, żywienia i transportu podczas trwania kursu pokrywa Stowarzyszenie "Wspólnota Polska". Zgłoszenia przyjmuje: Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", 00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 64.

WIELKA BRYTANIA

■ Na aukcji w londyńskiej firmie Sotheby's sprzedany został obraz naszego rodaka Jerzego Schymika z Monachium za 135 500 funtów. Obraz namalowany w 1986 roku został w międzyczasie dwukrotnie nagrodzony złotymi medalami, w 1989 r. przez Berlińską Akademię Sztuk Pięknych i w 1993 r. przez Victoria and Albert Museum. Nabywcą tego znakomitego dzieła został amerykański milioner Bob Chorensky z Kalifornii, który przeliczył nawet przedstawiciela British Museum w



Londynie.

■ Ambasada RP w Wielkiej Brytanii mieści się od 75 lat pod 47 numerem Portland Place. W XVIII wieku była to największa ulica Londynu, a jej właścicielem był Duke of Portland. 47 Portland Place zmieniała właścicieli, którymi byli książęta lub lordowie. W latach 1831-1834 stała się siedzibą Ambasady Francuskiej za administracji księcia Talleyranda. W dniu 17 sierpnia 1921 roku baron Howard de Walden, dzierżawca budynku, podpisał pozwolenie upoważniające do jego użytkowania jako siedziby Poselstwa Polskiego oraz umieszczenia u drzwi wejściowych miedzianej tabliczki z napisem "Poselstwo Polskie" lub "Kancelaria Poselstwa Polskiego" w językach polskim i angielskim. Własność została zarejestrowana w 1921 roku w Londyńskim Urzędzie Gruntowym na imię Władysława Wróblewskiego, posła nadzwyczajnego i pełnomocnego reprezentującego Poselstwo Polskie mieszczące się wówczas przy Grosvenor Square. W dniu 12 maja 1954 roku królowa Elżbieta II potwierdziła prawo do wieczystej dzierżawy nabytej przez Wróblewskiego nieruchomości [Polski

Informator ZPwWB].

USA

■ Jubileusz 25-lecia w br. obchodzi "Nowy Dziennik" - gazeta wielce zasłużona dla Polaków w Nowym Jorku, jak i w całej Ameryce. Redaktorem naczelnym "Nowego Dziennika" jest Bolesław Wierzbiański.

■ Ubiegłorocznym laureatem nagrody Fundacji Alfreda Jurzykowskiego z Nowego Jorku, przyznawanej za osiągnięcia kulturalne, naukowe i artystyczne Polakom i obcokrajowcom związanym z kulturą polską, został Józef Szajna - reżyser, scenograf, twórca warszawskiego teatru "Studio".

FRANCJA

■ W Paryżu ukazał się trzeci numer miesięcznika "60 Milionów Polaków". We wstępie redakcyjnym, określającym charakter tego czasopisma, czytamy: "60 Milionów Polaków", które przekazujemy Państwu w postaci wstępnych numerów - otwiera swoje łamy wszystkim lubiącym pisać i korespondować i nie znośnym tego. Ma on ambicję stać się pismem dla "młodych", niezależnie od wieku. Będziemy zamieszczać ciekawe listy ze świata, opisy przygód, wiersze, relacje o wydarzeniach w różnych dziedzinach, opowiadania, krótkie anegdoty i... Redaktorem naczelnym "60 Milionów Polaków" jest inż. Eugeniusz Nasalski.

■ W dniu 1 kwietnia 1996 roku uczestnicy plenarnej sesji UNESCO podjęli jednogłośnie uchwałę o objęciu patronatem Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie z siedzibą w Paryżu. Prezes Stowarzyszenia red. Bogdan Dobosz, który powołany został na doradcę ds. mediów polonijnych przy Radzie Dyrektorów Komisarzy Gene-



ralnego ONZ, w krótkim przemówieniu podziękował za patronat nad Stowarzyszeniem oraz przedstawił jego program działania na najbliższe lata.

PODWÓJNY ŻŁOTY JUBILEUSZ!

50. ROCZNICA ŚLUBU ROMANA PÓLKOTYCKIEGO Z ELEONORĄ SZWED I...
EDWARDA SZWEDA Z EMILIĄ SUREK

małżeństwa zostały zawarte 28 lutego 1946 r. w kościele w Tucquegnieux.

Roman Półkotycki urodził się 6 lutego 1921 r. w Pińsku, w woj. poleskim. Tam też w 1939 r. ukończył szkołę stolarską Macierzy Szkolnej. 17 września 1939 r. znalazł się pod okupacją sowiecką, a następnie niemiecką. W 1943 r. został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. 1 czerwca 1944 r., po oswobodzeniu przez Amerykanów, zgłosił się do Polskiej Kompanii Wartowniczej, przy armii amerykańskiej w Hagenie, skąd został przeniesiony do Francji, do Piennes. W Mancieulles był w służbie wartowniczej niemieckiego obozu jenieckiego pracującego w kopalni rudy żelaza. Tu we Francji poznał przyszłą żonę Eleonorę, jej matkę Stefanię i brata Edwarda, pochodzących z Porąbki koło Żywca. Ich ojciec, Jan Szwed, przybył do Francji w 1927 r. do pracy w kopalni w Tucquegnieux. W 1929 r. sprowadził rodzinę. W 1939 r. zginął w wypadku drogowym. Edward miał wówczas 15 lat, Eleonora 14. Rodzina znalazła się w dramatycznej sytuacji materialnej. Matka z córką musiały dorywczo pracować u rolników, syn otrzymał, również dorywczą, pracę w budownictwie. Dzięki kopalni, Edward dostał się do szkoły górniczej, którą ukończył jako geometra górniczy. Edward i Eleonora uczyli się do polskiej szkoły. Matka i córka należały do chóru i kółka teatralnego. Eleonora należała również do harcerstwa polskiego. Edward po ukończeniu szkoły, podjął pracę w kopalni. Tutaj poznał swoją przyszłą



małżonkę Emilię.

Emilia Surek urodziła się w 1925 r. Gdy miała 9 miesięcy, rodzice wyemigrowali do Francji. Tutaj już urodziło się jej siedmioro rodzeństwa. Emilia, już jako dorosła osoba, podjęła pracę w szpitalu górniczym w Briey.

Kompania wartownicza, w której pracował Roman Półkotycki, po zlikwidowaniu obozu jenieckiego, została przeniesiona do Lamdres koło Piennes, gdzie objął służbę przy ochronie magazynów benzyny. Po demobilizacji Półkotycki podjął pracę w zakładzie stolarskim. Po ślubie Półkotyccy przenieśli się do Norroy-le-Sec, zaś Edward Szwed z małżonką zamieszkali w Mancieulles, gdzie dostał on pracę w kopalni rudy żelaza.

W roku 1947 Półkotyccy wyjechali wraz z dwojgiem dzieci, Henrykiem i Zbigniewem, do Polski. W 1950 r. powrócili, już z pięciorgiem dzieci, do

Francji do Luneville. Po powrocie do Francji, włączyli się w pracę społeczną. Po 9-letniej przerwie wznowiono działalność Katolickiego Komitetu Polskiego im. Stanisława Leszczyńskiego w Luneville, którego prezesem został Szymon Lach, a sekretarzem właśnie Roman Półkotycki. W 1964 r. na prezeskę Komitetu wybrano Eleonorę Półkotycką. Powstało Kółko Młodzieży KSMP oraz Kółko Teatralne. Kierowaniem zajęć młodzieżowych zajęli się Półkotyccy. Dzięki pielęgnowaniu języka polskiego, dzieci Półkotyckich: Henryk, Zbigniew, Krystian, Teresa i Damian oraz Lachów: Józef, Marysia i Andrzej wciągają do zespołu swoich rówieśników. Staraniem Zarządu dzieci polskich górników były wysyłane na kolonie polskie do Freland "Monte Casino".

W 1966 r. zawieszono działalność Komitetu Katolickiego w Luneville. Półkotycki został wybrany wiceprezesem Zjednoczenia Katolickiego w Metz na wschodnią Francję. Następnie wstąpił do Koła Rezerwistów i Byłych Wojskowych w Nancy (w 1984 r. został wiceprezesem Koła). Na zjeździe delegatów poszczególnych kół w Troyes, 4 kwietnia tegoż roku Roman Półkotycki zostaje wybrany sekretarzem Zarządu Głównego. Na stanowisku sekretarza generalnego pozostaje do dziś. Natomiast pani Eleonora Półkotycka od 17 lat jest katechetką dzieci francuskich w kościele w Luneville.

Małżeństwo - państwo Roman i Eleonora Półkotyccy mają 5 synów i córkę. Doczekali się 10 wnucząt.

Państwo Edward i Emilia Szwed mają 3 synów i 2 córki i są dziadkami 8 wnucząt.

opr. J. D.

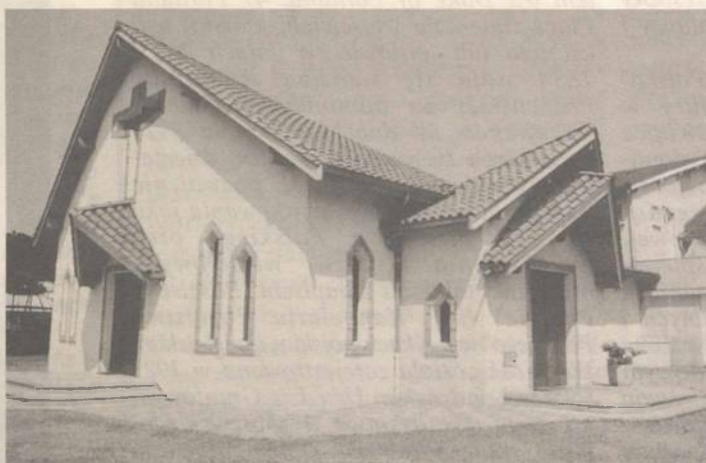
ST ETIENNE: "TAM GDZIE JEST ŻYCIE, JEST BÓG..."

"Wierność objawia się w małych wydarzeniach, codziennych faktach. Tam gdzie jest życie, jest Bóg, który jest źródłem wszelkiego życia".

Jak rozwija się życie Polaków pielgrzymów na obczyźnie, obojętnie, gdzie dziś się znajdują, jaki kraj obrali za drugą Ojczyznę, zależy od nich samych i tych, którzy im wskazują prawdziwą drogę życia w Bogu.

Będąc ostatnio we Francji, w St Etienne, odwiedziłam ks. Karola Kapuściaka, który jest proboszczem i prowadzi swoją owczarnię drogą Chrystusową.

Mały piękny kościółek, nowo wybudowany, teren obok niego zadbany, zagospodarowany. Jest to zasługa ks.



Karola Kapuściaka i jego parafian - to prawdziwie mała Polska. Kościół pod wezwaniem "Dobrego Pasterza" - gdzie byłam na uroczystości Chrystusa Króla - był pełen ludzi. Uroczystość uświetniał

wspaniały chór kościelny. Działalność księdza i jego parafian jest widoczna. Piękne rodzinne spotkania z różnych okazji - wspólne obiady i rozmowy przy kawie. Sobotnia szkoła języka polskiego. Grupa taneczno-muzyczna. Na większą uwagę zasługują wg mnie świetnie prowadzone lekcje religii, a w szczególności lekcje w grupie dzieci przygotowujących się do I Komunii św. Każde śródowe spotkanie rozpoczyna się Mszą św. - jest to godne naśladowania.

Dziecko jest bezradne wobec świata, w którym żyje, ale prawda, którą słyszy przez okres dwóch - trzech lat podczas przygotowania do I Komunii św., jest tym, co będzie owocować.

Władysława BABULA

7. ROCZNICA FUNDACJI JANA PAWŁA II NA TERENIE FRANCJI

KS. BP SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ GOŚCIEM HONOROWYM UROCZYSTOŚCI

Stowarzyszenie Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II święciło 11 lutego 7. rocznicę swego powstania na terenie Francji. Gościem honorowym był biskup polowy Wojsk polskich, JE ks. bp Sławoj Leszek Głódź, generał dywizji.

Dzień rocznicowy zaczął się w kaplicy św. Kazimierza w Vaudricourt. Mszę św. koncelebroowaną odprawił Jego Eksceleńcja ks. bp Głódź w asyście: ks. Leona Brzeziny, rektora PMK w Belgii, ks. prał. Antoniego Biela, reprezentującego rektora PMK we Francji - ks. prał. Stanisława Jeża, ks. Kalinowskiego, prowincjała księży Oblatów, ks. Edwarda Szymeczko oraz ks. J. Kuroczyckiego, kapelana Stowarzyszenia Przyjaciół Fundacji.

Ks. Biskup wygłosił homilię na temat Fundacji, mówił o jej celach, tych już zrealizowanych i przyszłych. Przypomniał, że zrodziła się ona z podwójnej miłości: miłości Boga i Ojczyzny i jest oparta o Kościół.

Podczas Mszy św. śpiewał Chór Górników z Douai, na czele z ich dyrektorem p. Michałem Haremą, pod batutą p.



Henryka Kikos. Po uroczystości religijnej uczestnicy spotkali się przy lampce wina. Około godz. 13.00, goście przeszli do jadalni, gdzie p. Ewaryst Zamiara, wiceprezes na Północną Francję, powitał każdego, a prezes Fundacji, p. Rogowski powitał wszystkich gości i podziękował członkom rady za przygotowanie tegoż dnia. Następnie prezes przybliżył wszystkim osobę ks. Biskupa, jego obowiązki przy polskim Wojsku. Ks. Biskup jest już znany od 23 lat wśród Polonii paryskiej. Był wikariuszem przy

polskim kościele w Paryżu i po 18 miesiącach został wysłany na studia do Rzymu. Studiował prawo kanoniczne i zdobył doktorat, a potem pracował w Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich razem z ks. kard. Władysławem Rubinem, prefektem tejże Kongregacji.

W 1991 r. zostaje wyświęcony na biskupa na Jasnej Górze i mianowany przez Ojca Ojca św. Jana Pawła II, biskupem polowym w Warszawie.

Prezes Henryk Rogowski podał również do wiadomości, że p. Krystyna Tomkiewicz, wiceprezes Fundacji, została mianowana przez ks. abpa Szczepana Wesołego członkiem Głównej Rady Fundacji Jana Pawła II w Rzymie.

Następne spotkanie Przyjaciół Fundacji odbędzie się 19 kwietnia, z okazji wycieczki do Paryża, gdzie zwiedzimy Pałac Potockich i Ratusz Paryża. 9 czerwca planowana jest tygodniowa podróż do Rosji: Petersburga, Moskwy, Zagorska. Kto chce, może się do nas dołączyć.

W. ZAMLARA, A. ZAŁUSKI

SPĘDZIĆ ŚWIĘTA WIELKANOCNE W LOURDES lub W LA FERTÉ SERDECZNIE ZAPRASZAMY

do spędzenia Świąt Wielkiej Nocy
w domach Polskiej Misji Katolickiej.

Dzień refleksji i spotkania z Bogiem
w Domu Polskiej Misji Katolickiej
w La Ferté sous Jouarre pod Paryżem,

W drugą niedzielę kwietnia - 14 04 1996 r.

(rozpoczęcie: godz. 10.00; zakończenie: godz. 18.00)

i w każdą drugą niedzielę miesiąca,

organizowany jest dzień refleksji i spotkania z Bogiem.

Jeżeli szukasz chwili ciszy, modlitewnej zadumy,
adoracji i odnowy ducha - przyjdź do La Ferté.

TEMAT: WSZYSTKO MI WOLNO, ALE...?

W oparciu o Biblię będziemy się zastanawiać nad tematem wolności. Czy można stawiać jej jakieś granice - jakie? Czy chrześcijaninowi nie wszystko wolno? Kiedy ostatni raz

PIELGRZYMKA DO FATIMY

Polska Grupa przy "Association les Pèlerin de Fatima", organizuje, prowadzoną przez ks. prał. St. Jeża, rektora PMK pielgrzymkę 10-15 maja lub 10-15 października.

"ŚWIĘCONE" W LA FERTÉ

Wielkanocną tradycją organizujemy obiad - "święcone jajko"
w Domu Polskim PMK w La Ferté sous Jouarre

W Lourdes: od 4 do 8 kwietnia 1996.

Koszt: 1300 F (w tym: dojazd TGV i pełne utrzymanie).

W La Ferté: od 4 do 8 kwietnia 1996.

Koszt: 700 F (w tym dojazd i pełne utrzymanie).

W niepowtarzalnym klimacie polskiej gościnności i wielkanocnej tradycji, łatwiej otworzyć się na obecność Zmartwychwstałego Chrystusa, przyjęc Jego słowo i dzielić się nim z innymi.

Zgłoszenia w Rektoracie PMK, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 PARIS; tel.: 42.60.07.69; fax: 40.15.09.64.

Tylko do 29 marca !

modliłeś się o to, by Chrystus uczynił cię wolnym?

Prowadzący: ks. Bogusław Brzyś.

Cena: 85 FF (obiad i kolacja); możliwość przywiezienia własnego pikniku; w razie potrzeby zapewniamy dojazd spod kościoła polskiego, 263 bis, rue Saint-Honoré o godz. 8.30. (cena przejazdu: 25 F); zapewniamy opiekę nad dziećmi, które przyjadą wraz z rodzicami.

Zgłoszenia w Rektoracie PMK, 263 bis, rue Saint-Honoré; T.: 42 60 07 69, fax 40 15 09 64 (do 10 kwietnia).

Następne Dni Skupienia w La Ferté sous Jouarre:

Maj: "Przez Maryję do Jezusa!" (Dlaczego Matka Boża objawia się? Główne idee największych objawień Maryjnych. Czy można być Polakiem i nie modlić się do Matki Bożej? W szkole Maryi).

Czerwiec: "Rodzina w sercu Kościoła" (Chrześcijańska wizja rodziny - zagrożenia. W poszukiwaniu nowego modelu czy powrót do tradycji? Nauka Ojca Świętego).

Cena: 2900 F. Informacje i zapisy do 10 kwietnia w PMK - 263 bis, rue Saint Honoré, 75001 Paris; t.: 42.60.07.69 lub 42.61.17.05; fax: 40.15.09.64. Wpłaty gotówką lub czekiem na adres: Mission Catholique Polonaise CCP 1268 - 75 N. PARIS z dopiskiem: Pielgrzymka do Fatimy.

21 kwietnia o godz. 13⁰⁰

Zapisy: p. Bańka - t. 60 09 21 00; p. Hemard - t. 64 34 64 08; p. Kozłowski - t. 60 25 41 01.

Tel.: 24/24 automat: (1)42.19.98.31

Tel.: (1)42.19.99.35

42.19.99.36

133, rue de Vaugirard

75015 Paris



LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

intercars

31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH
W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁODZI	GDANSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIALEGOSTOKU
WROCLAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.42.19.99.35 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13 LYON - T.78.65.08.08

GRENOBLE - T.76.46.19.77 BORDEAUX - T.56.91.71.46

TOULOUSE - T.61.63.07.31 NIMES - T.66.29.84.22

MARSEILLE - T.91.50.08.66 NICE - T.93.80.08.70

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCLAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 4, rue CAMBON, 75001 PARIS

PIELEGNIARKA DYPLOMOWANA

podjemie pracę - OPIEKĘ NAD CHORYM przez 24 godziny. Tel.: 30.25.29.54.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDZIE APELACYJNYM

* TŁUMACZENIA; ASYSTOWANIE I FORMALNOŚCI W URZĘDACH;
TEKSTY NA KOMPUTERZE. T.: 47.45.45.40, METRO: LES SABLONS

LOKALE:

* SPRZEDAM komfortowe mieszkanie w STALOWEJ WOLI - centrum - 3 pokoje (70 m²); 129 tys. FF. T.: (19.48.16) 44.13.98 - Stalowa Wola.

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia filizów - prowadzi firma - "BJP" sari.
KONKURENCYJNE CENY. T.: 43.88.06.98; fax: 43.32.21.48.

* Wykonuję STOLARSTWO MEBLOWE, RENOWACJE, TAPICERSTWO I
ODNAWIANIE ANTYKÓW. T.: 46.45.72.99.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel.45.25.58.29.
* DREAM-BUS licencjonowane połączenia na trasie PARYŻ - PRZEMYŚL
oraz Częstochowa, Kielce, Sandomierz, Tarnobrzeg, Stalowa Wola. Tel.: 47.39.58.09.
* wyjazdy do: WROCLAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI -
każda sobota, niedziela i poniedziałek - T.: 43.88.06.98.

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord
93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

* * *

- **WARSZAWA** - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOSĆ**

- Jarosław - Przemysł i inne

* * *

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,
LILLE tel. 20.92.05.05

LEKCJE:

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY)
Tel. 44.24.05.66.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi:
wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy,
prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd).
PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel.: 40.58.18.84;
Fax: 45.75.25.80.

POLSKA PIEKARNIA

* zaprasza codziennie (oprócz niedziel): 6.30 - 21.00. Polskie pieczywo i
ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne, 18, rue Vieille
du Temple - 75004 Paris, t.: 42.78.38.25, M^o St Paul lub Hotel de Ville.

INNE:

* ZAINTERESOWANYCH kilkutygodniowym POBYTEM W POLSCE oferuję
DOM w Białymstoku (15 km od Supraśla - WSPANIAŁY MIKROKLIMAT) W
ZAMIAN za studio (pokój) w Paryżu. Aleksander Chomczyk - ul.
Skarżyńskiego 8, 15-165 Białystok.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA:

Ks. prał. Raymond ANKIERSKI - HARNES	
składka w kościele	4450 f
Komitet Towarzystw Miejskowych	250 f
Bractwo Żywego Różańca	100 f
Stowarzyszenie Polek	100 f
Stowarzyszenie Mężów Katolickich	100 f
Opieka Rodzicielska	150 f
"Tradycja i Przyszłość"	300 f
Pani P. M.	250 f
razem: 5700 f	

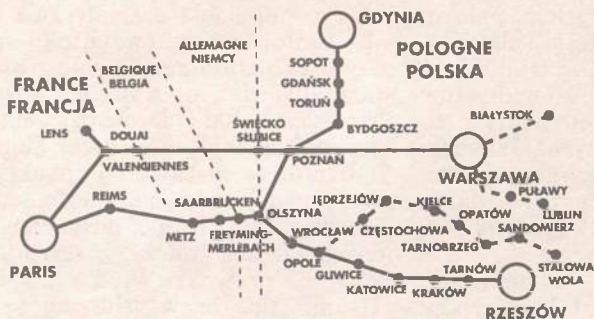
Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres: Mission Catholique
Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP
1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień
Miłosierdzia".

CODZIENNIE !!
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO



PRZYJACIELE

GŁOSU KATOLICKIEGO:

- Pani Genowefa BECHU-PYRZ - 180 F (pół roku)
- Pani Helena TUPAJ - 400 F
- Pan Jean Francois GERARD - 500 F
- Pani Helena SUPIŃSKI - 350 F
- Pan Joseph DRZEWOSKI - 350 F
- Pan Jan DOMAŃSKI - 400 F

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (c.d.n.)



Copernic

La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM
Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCLAW / RZESZÓW
WROCLAW / WARSZAWA
WROCLAW / OLSZTYN
WROCLAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJĄ:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M° Nation) tel.: 40.09.03.43
COPERNIC 116, bld Vivier Merle 69003 Lyon tel.: 72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata



LOKALE:

* SPRZEDAM tanio DOMEK letniskowy z możliwością zamieszkania ZIMĄ (siła, garaż, 1000 m2 ogrodu) - 12 km od KIELC - piękne położenie (woda, las, bez przemysłu) - 150 tys. franków. TEL.: (1)48.28.55.43.

ASSOCIATION "NAZARETH"
KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

NOWE GRUPY OD 18 MARCA 1996

UWAGI! SPECJALNY KURS DZIENNY
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33; 44.85.76.19

TELEFONOWAĆ

TANIEJ I LEGALNIE

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU:
20 marca 1996 r.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 46.60.45.51
lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62
Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA
(ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- Odnowienie abon. (renouvellement)
- Rok 280 Frs
- Pół roku 150 Frs
- Przyjaciele G.K. 350 Frs

NAZWISKO:.....

IMIE:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- Czekiem
- CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
- Gotówką
- Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:
263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeż
Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szyrakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 86
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900
COMMISSION PARITAIRE N° 60593



"ŚMIEJ SIĘ PAJACU..."

Zacny śmiech, tylko skąd wziąć temat do bezgrzesznych drwinek? Zbliży się pierwszy kwiecień - *prima aprilis* - więc czytając, nawet tak zacne pismo, jak "Głos Katolicki", zalecałbym szczególnie sceptycyzm, zwłaszcza w stosunku do doniesień fantastycznie nieprawdopodobnych z... polonijnego podwórka. W ogóle wszystkim poważnym personom, do jakich zalicza się każdy z nas, życzę, aby nie dały się zwieść i nabrać, czyli wystrychnąć na dudka lub zrobić w konia. Chociaż czasami... bardzo miło jest, w ramach zabiegów higienicznych wokół własnej napuszonej... psychiki, pośmiać się i z samego siebie. Śmiech przecież to zdrowie, nawet jeżeli przez łzy, bo ma właściwości oczyszczające... choćby tylko spojówki. A swoją drogą, dlaczego akurat ci przedstawiciele fauny - dudek i koń - zasłużyli sobie na miano symboli bezkrytycznej naiwności ludzkiej? (Tylko poprawne odpowiedzi proszę nadsyłać na adres redakcji z dopiskiem

"Prima aprilis". Na zwycięzców czeka nagroda 10000). Z drugiej strony mówi się przecież także "koń by się uśmieł"... więc? Jednak proszę tego nie traktować jako podpowiedzi konkursowej, zwłaszcza że wokół niewiele miejsca pozostaje na prawdziwe, beztrojskie rżenie. Jeżeli już, to jest to raczej chichot historii albo śmiech operowego pajaca lub Arlekina. Ot, umieć śmiać się przez łzy, przez zaciśnięte zęby. Tak, życie czasami przerasta najlepsze kabarety z ich najczarniejszymi nawet skeczami. Tylko, że z kabaretu jest zawsze jakieś wyjście, choćby ewakuacyjne. Z życiem, pełnym śmiertelnie poważnej groteski i absurdu, jest gorzej, może dlatego, że trudno jest na oko odróżnić scenę i komediantów od... widzów. Jedni i drudzy myślą, że bawią się kosztem tamtych. Jedynym wyjściem jest więc obserwowanie baletu, tańczącego kankana, ten się zdarza jedynie w prawdziwym... kabareciku. A w życiu?

15 marca Duma (czy to naprawdę pochodzi od... dumania) rosyjska przegłosowała sobie restytucję ZSRR. Stało się to dwa tygodnie przed *prima aprilisem* więc... to jest "żart", ale z prawdziwego życia, z żywych ludzi i z wszystkich ofiar ludobójstwa. Kiepski dowcip? Niestety świetny, bo przecież nikt się tego nie spodziewał jeszcze rok temu. Morowi bolszewicy, teraz jeszcze ostatecznie rozważają "problem czeczeński" i... zaczną rozglądać się, gdzie by pożyczyc "sznurka" na demokratycznych,

światowych demokratów. Śmiejący się dalej w najlepsze. Premier "odrodzonej" Rzeczypospolitej okazuje się szpiclem moskiewskim. No nie, wolne żarty. A jednak. Tylko, że ten "kabaret" odbywa się na żywo, na naszym upokorzeniu, na naszych nie spełnionych marzeniach. Jeszcze mało śmiesznie? To proszę, szpicel "w nagrodę" zostaje... strącony do lochu? Nie, tutaj przecież naród pozwala grać sobie (na nosie) farsę, a nie melodramat, więc... zostaje... szefem współpracującej krajem partii. Bawimy się dalej? Otóż "pan prezydent" państwa, którego populacja dramatycznie kurczy się biologicznie (wskutek spadku przyrostu naturalnego i katastrofalnego stanu zdrowia), po wyjściu z rozmów z Prymasem Polski obiecuje dziennikarzom, że podpisze uchwaloną przez Sejm RP - o ironio - ustawę o praktycznie powszechnej dopuszczalności aborcji. Zabawne, co? Ale, ale, pośmiejmy się i z innych. Izrael walczy z terroryzmem. Słusznie, prawda? Więc nikt już nie zająknie się, że w "słusznej sprawie" stosowana jest "bardzo zabawna" metoda odpowiedzialności zbiorowej. Skąd my i oni to znają? Dzielni żołnierze równają z ziemią... domy "rodzinne" terrorystów, których zresztą już nie ma (w oczach staje zagłada Warszawy). Czy dzieci terrorystów też należy zlikwidować, czy tylko hurtem pozbawić środków do życia? Więc śmieć się pajacu... przez łzy, jak w arii z opery Cavall'a.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W listopadzie zeszłego roku Unia Europejska podjęła pierwszą swą wspólną decyzję w sprawie uchodźców politycznych. Decyzja ta została sformułowana w ten sposób, że stała się zwieńczeniem uprzedniej, narodowej polityki poszczególnych krajów piętnastki, polegającym na maksymalnym ograniczeniu napływu do Europy Zachodniej kandydatów do azylu. Zaostrenie przepisów w ramach państw i wspólnie wypracowane konwencje (Schengen, Dublin) oraz układy o współpracy przyniosły oczekiwany skutek: w ciągu 3 lat, liczba osób ubiegających się o azyl polityczny spadła z 700 do 300 tys. rocznie. Wszystko to stało się, mimo protestów Wysokiego Komitetu ONZ do spraw uchodźców, który wyraził poważne zastrzeżenia co do podjętych decyzji, dostrzegając w nich naruszenie prawa ludzi do ochrony. Zauważono, że przy takich przepisach azylu nie dostałyby dziś w demokratycznej Europie ani republikanin walczący w wojnie domowej w Hiszpanii, ani Żyd uciekający przed prześladowaniami z Niemiec przed rokiem 1933.

Jak doszło do tego zwrotu w polityce Unii Europejskiej wobec licznych rzesz

ludzi na całym świecie, których przesładowuje się z przyczyn politycznych, religijnych, narodowych i innych? Po upadku Związku Radzieckiego i zawaleniu się muru berlińskiego, uchodźcy przestali po prostu stanowić kapitał polityczny, stracili dawną wartość przetargową w rywalizacji Wschód-Zachód, jednym słowem przestali się liczyć. Z drugiej strony, ogromna ilość konfliktów lokalnych rzuciła na drogi wygnania wielkie masy ludzkie. Do wygnańców przyłączyli się imigranci ekonomiczni, dla których uzyskanie ewentualnego azylu politycznego stało się jedyną drogą dotarcia do krajów uprzemysłowionych. O azyl ubiegać się zaczęło coraz więcej osób. W 1984 r. w Europie Zachodniej było ich 89 tys., a w 1992 już 687 tysięcy. Państwa uprzemysłowione przestraszyły się tej lawiny. Wymyśliły przyspieszone procedury, pozwalające na szybkie załatwienie podań "zdecydowanie bezpodstawnych", wykluczyły z grona upoważnionych do starania się o status azylanta obywateli krajów tzw. "pewnych", przewidziały wreszcie możliwość odesłania interesanta do kraju trzeciego.

Sygnatariusze układów z Schengen poszli jeszcze dalej: osoba starająca się o azyl zobowiązana jest złożyć swą prośbę w pierwszym z 6 krajów, do

których wyjeżdżała. Odmowa tego kraju oznacza automatycznie odmowę 5 pozostałych.

Wspomniana na początku decyzja z listopada 1995 r., która wzbudziła oburzenie ONZ-owskiej komisji do spraw uchodźców, nazwą "uchodźca polityczny" objęła tylko te osoby, które udowodnić mogą, że u siebie w kraju prześladowane były przez władze państwowe, policję lub armię. Jeżeli prześladowania są dziełem uzbrojonej grupy wymykającej się kontroli lub siły opozycyjnej w stosunku do oficjalnych władz, sprawa zaczyna się komplikować. Francja np. zdecydowanie odmawia w takich wypadkach azylu. Logikę tę stosuje w tej chwili w stosunku do Algierczyków, którzy mają niezwykle małe szanse na uzyskanie schronienia na ziemi francuskiej.

Sednem problemu jest obsesyjne przekonanie władz, że za każdym starającym się o azyl kryje się imigrant ekonomiczny i nic więcej.

Niemal automatycznie, odrzuca się podania płynące od obywateli z biednych części naszej planety. Tradycyjne prawo azylu, tak drogie Francji, a także innym krajom demokratycznej Europy, miewa się coraz gorzej.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL